Cena numeru 3 zł. P

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) PIĄTEK 8 KWIETNIA 1949 ROKU. Nr. 97 (471)

Witamy kołchoźników radzieckich!

Uroczyste przyjęcie delegacji radzieckich chłopów – we wsi spółdzielczej Wilkowice

Dziś spotkanie gości – z łódzkim światem pracy

Do wsi samopomocowej, Wilkowice, przyjechała delegacja chłopów radzieckich, złożona z siedemnastu przedstawicieli kołchozów Ukrainy, Białorusi i Rosyjskiej Federacyjnej Republiki Radzieckiej. Kierownikiem grupy był tow. Dubkowiecki, inicjator kołchoźnictwa na Ukrainie, a sekretarzem, tow. prof. I. Łaptiew, członek rzeczywisty Akademii Nauk ZSRR, uczeń akademika prof. Łysienki.

W skład delegacji wchodziło 11-tu Bohaterów Pracy Socjalistycznej, odznaczonych orderami Lenina za otrzymanie wysokich urodzajów.



Delegaci kołchoźników radzieckich rozmawiają z polskimi chłopami w czasie Zjazdu ZSCh.

Brama triumfalna góruje nad wsią. Wokół niej zgromadzili się mieszkańcy wsi Wilkowice, oraz okoliczna ludność. Wszyscy z jednaką niecierpliwością oczekują znaku, który ma podać pikieta konna, czuwająca na zakręcie drogi.

— Jadą!

Ogromny, czechosłowacki „Fiat" pełznie uporczywie po rozmokłej od deszczu drodze. Za nim drugi. Otaczają je jeźdźcy. Banderia konna. — Samochody zwalniają biegu. Poważnie, statecznie, przy dźwiękach marsza zbliżają się do bramy triumfalnej, pięknie udekorowanej przez towarzyszy z Wilkowic.

„Witamy kołchoźników radzieckich — naszych przyjaciół!"

Pod transparentem tow. Sójka, w towarzystwie dwóch wieśniaczek, oczekuje miłych gości, pragnąc ich powitać chlebem i solą.

Wysiedli z autobusów. Przywitali się serdecznie, po chłopsku i bezpośrednio.

„W imieniu spółdzielni produkcyjnej i całej gromady Wilkowice witam Was, towarzysze — mówi tow. Sójka. **Nie było tego nigdy, żeby chłopi polscy i radzieccy mogli się spotkać i pomówić z sobą od serca. Podzielimy się z Wami tym chlebem naszym, na dowód serdecznej przyjaźni, jaka nas łączy".**

Dzień upłynął na wzajemnych zwierzeniach. Towarzysze z Wilkowic dzielili się swoimi kłopotami z towarzyszami radzieckimi. Towarzysze radzieccy przypominali im o pierwszych trudnościach, jakie przeżywali po rewolucji, a następnie po uwolnieniu ziemi radzieckiej z hitlerowskiej niewoli.

Gospodarze mówili z gospodarzami. I szybko znaleźli wspólny język. Uczestnicy delegacji, to zwyczajni, prości pracownicy — tak samo związani z ziemią, jak chłopi z Wilkowic.

Tow. Chopta Maria jest kierownikiem grupy w kołchozie im. Szewczenki. Ma już wprawdzie 67 lat, ale wcale nie myśli ustąpić „z pola". A przecież wiele przeżyła. Jako aktywistkę radziecką, zasądzili Niemcy na śmierć przez powieszenie. W ostatniej chwili odbili ją partyzanci, z którymi spędziła dwa lata w lesie.

Tow. Dubkowiecki jest już 26 lat przewodniczącym kołchozu „Osiągnięcia Października". Otrzymał order Lenina za osiągnięcie wysokich urodzajów. Ludność wybrała go delegatem do Rady Najwyższej RSFSR.

Tow. Aleksy Szczerbina, przewodniczący kołchozu im. Czkałowa otrzymał tytuł Bohatera Pracy Socjalistycznej za to, że z całego obszaru swojego kołchozu zebrał przeciętnie 23 centn. pszenicy z 1 ha. W jego kołchozie jest 15-stu równych jemu bohaterów i trzynastu odznaczonych orderem Lenina.



Jedna z delegatek kołchoźników radzieckich — Maria Chopta, w rozmowie z polskimi chłopami w czasie III Krajowego Zjazdu ZSCh.

Prócz tego czterdziestu jego kołchoźników zostało odznaczonych orderem Czerwonego Sztandaru.

Wszyscy członkowie delegacji, to ludzie znamienici nie tytułami, a swymi osiągnięciami w pracy. Dumni są z tego — i słusznie.

Po przyjeździe gości radzieckich do Łodzi — odbyło się uroczyste powitanie w Grand Hotelu — gdzie kołchoźnicy radzieccy zamieszkali na czas pobytu w naszym mieście.

Przemówienia powitalne wygłosili: przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej tow. Andrzejak, wiceprezydent m. Łodzi tow. Bugajski, sekretarz Komitetu Łódzkiego PZPR tow. Grudziński, red. Uzdański oraz przedstawiciele organizacji społecznych, młodzieżowych i tp.

Po kolacji — goście udali się do kina „Bałtyk".

Dziś nastąpi spotkanie gości radzieckich z przodownikami łódzkiego świata pracy. Spotkanie odbędzie się w Teatrze Wojska Polskiego o godz. 16.30.



Schumacher – katárynka Wall-Street

Umowy gospodarcze Polski z Islandią i Pakistanem

Warszawa (PAP) — Dnia 7 kwietnia br. został podpisany w Warszawie protokół dodatkowy do umowy handlowej z Islandią z dnia 14 czerwca 1948 r. Zgodnie z tym protokółem obroty handlowe z Islandią po obu stronach zostały **podwyższone o około 1.500 tysięcy dolarów.**

* * *

Warszawa (PAP) — Polska delegacja handlowa pod przewodnictwem dyrektora departamentu — **Józefa Nowickiego,** podpisała w dniu 5 kwietnia br. w Karahi umowę gospodarczą z Pakistanem, na okres do 30 czerwca 1950 roku. Umowa ta podlega ratyfikacji.

Umowa ta jest pierwszą z tych umów, które Polska pragnie zawrzeć z krajami Środkowego i Dalekiego Wschodu i ma ogromne znaczenie gospodarcze zarówno dla Polski, jak i dla Pakistanu.

Likwidacja analfabetyzmu

Sejm Ustawodawczy zatwierdził ustawę o obowiązku nauki wszystkich obywateli do 50-go roku życia

WARSZAWA (PAP). — 62 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego w dniu 7 bm. otworzył Marszałek Sejmu Władysław Kowalski. Obecni byli liczni członkowie Rządu z wicepremierem Korzyckim na czele.

Po powołaniu na sekretarzy posłów: Bancerza i Trzebińskiego oraz po załatwieniu zwykłych formalności, marszałek Kowalski poinformował Izbę, iż wpłynęły pisma od Prezesa Rady Ministrów, zawiadamiające, że Prezydent R. P. mianował ministrem odbudowy inż. Spychalskiego na miejsce ustępującego na własną prośbę prof. Kaczorowskiego oraz, że ministrem przemysłu lekkiego mianowany został tow. Eugeniusz Stawiński.

USTAWA O LIKWIDACJI ANALFABETYZMU

Poseł Strzałkowski (SD), złożył w imieniu Komisji Oświatowej sprawozdanie **o projekcie ustawy o likwidacji analfabetyzmu.**

Referent przypomniał, iż zagadnienie analfabetyzmu i walki z tą klęską społeczną, omówione było wyczerpująco przez wiceministra Jabłońskiego i przedstawicieli klubów poselskich podczas pierwszego czytania projektu ustawy.

Ustawa przewiduje społeczny obowiązek uczenia się analfabetów i półanalfabetów w wieku od 14 do 50 lat. Do obowiązku nauczania można powołać każdą osobę, posiadającą dostateczne kwalifikacje. Nad koordynacją działalności władz i organizacji prowadzących akcję w terenie, czuwać będzie pełnomocnik Rządu oraz pełnomocnicy wojewódzcy, powiatowi itd., jak również komisje społeczne: główna, wojewódzkie, powiatowe itp.

W głosowaniu ustawa została przez Sejm uchwalona jednomyślnie.

RADA OCHRONY POMNIKÓW MĘCZEŃSTWA

W imieniu Komisji Kultury i Sztuki **poseł Kubicki (SL),** złożył sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o utworzeniu **Rady Ochrony Pomników Męczeństwa.** Sprawozdawca stwierdził, że nowela zmienia ducha i treść poprzedniej ustawy. Ustawa idzie w tym kierunku, by pomniki wykazywały nie tylko rozmiary męczeństwa narodu polskiego i innych narodów, walczących z faszyzmem, ale jednocześnie, **by budziły czujność wobec wojującego imperializmu, zagrażającego pokojowi, by upamiętniały walkę narodów z hitleryzmem, by unaoczniały konieczność braterskiej współpracy narodów słowiańskich i innych narodów dla uniemożliwienia nowej agresji.**

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Nowy statut Komsomołu uchwalony na XI zjeździe WLKZM

MOSKWA (PAP). — Na XI Zjeździe Komsomołu zakończono 6 bm. dyskusję nad referatem sekretarza **KC WLKZM Iwanowa** o zmianach w statucie Komsomołu. Po zakończeniu dyskusji Komisja Statutowa Zjazdu wniosła rezolucję, w której uwzględniono zmiany i uzupełnienia statutu zaproponowane przez referenta, oraz propozycje zgłoszone przez poszczególnych delegatów w czasie dyskusji. Zjazd jednomyślnie uchwalił rezolucję oraz nowy tekst statutu WLKZM.

675 tys. sztuk trzody chlewnej zakontraktowano do dnia 31 marca br.

WARSZAWA (PAP). — W dniu 7 kwietnia br. odbyła się w Ministerstwie Rolnictwa i R. R. konferencja prasowa, poświęcona akcji hodowlanej.

Na konferencji omówiono ostatnie zarządzenia ministrów Rolnictwa i R. R., Handlu Wewnętrznego i Administracji w sprawie organizacji targów na zwierzęta hodowlane i użytkowe.

Majątki państwowe otrzymały kredyt w wysokości 1.600 milionów zł. na zakup ponad 20 tys. sztuk bydła. Ponadto przewidywane jest zakupienie przez PGR około 50 tys. sztuk cieląt.

Rolnicy, którzy zechcą podjąć się odchowania cieląt w okresie pierwszych 3 miesięcy, otrzymają, po podpisaniu specjalnych umów, zaliczki, sięgające 13 tys. zł.

Również sprawnie przebiega akcja szczepień ochronnych, która objęła do 31.3. br. **930 tys. sztuk trzody chlewnej i 207 tys. sztuk drobiu.**

Według danych komisarza do spraw hodowlanych, na dzień 31 marca br. **zakontraktowano 675 tys. sztuk trzody chlewnej.**

Świat pracy — na cześć 1 Maja

Dalsze zobowiązania Czynu Pierwszomajowego robotników łódzkich

Z fabryk i zakładów pracy napływają w dalszym ciągu meldunki o spontanicznych uchwałach oszczędności, wzmożonego tempa pracy i ulepszania jakości produkcji — na cześć Międzynarodowego Święta Pokoju i Pracy.

PZZPP Nr 2

Tow. Banaszek, łączarka z PZZPP Nr 2, wykonująca dotychczas 145 procent normy, zobowiązała się podnieść produkcję o 15 procent. Nie dają się zawstydzić również jej koleżanki — **tow. Jankowska i Kubiszewska,** które zgłosiły swój akces do Czynu Pierwszomajowego, powiększając produkcję o 20 procent.

Stopkarki — **tow. tow. Krajewska,** odznaczona Krzyżem Zasługi i **Kunowska** — aby dać Państwu jeszcze więcej, niż dotychczas, zobowiązały się podnieść swój plan na miesiąc kwiecień o 10 procent. Również i towarzyszka Mikołajczyk zadeklarowała podniesienie swego planu o 15 procent.

GAZOWNIA MIEJSKA

Pracownicy Gazowni Łódzkiej zobowiązali się zaoszczędzić do dnia 1 Maja 650 ton węgla, 130 ton koksu i 23.500 m sześc. wody. Poza tym zorganizowali zespoły współzawodnicze, które podjęły walkę o dodatkowe oszczędności w ramach Czynu Pierwszomajowego oraz wezwali do współzawodnictwa pracowników Gazowni Warszawskiej.

PZPB Nr 7

Salowy, Edward Rzepecki, w imieniu prządek swego oddziału przyrzeka, że w bieżącym miesiącu zwiększy ilość produkcji do 108 procent, a ilość primy — do 67 procent.

Przodownica, Władysława Bresz oświadcza w imieniu swego zespołu: **„Do 1 Maja zmniejszymy ilość „pojedynek" w niedoprzędzie o 10 procent". Helena Janart, starsza obciągaczka na maszynach obrączkowych dodaje: „Ja zaś ze swoim zespołem przyrzekam zlikwidować zupełnie braki i przyczynić się do zwiększenia produkcji, pomagając przy pracy".**

Pracownicy warsztatów mechanicznych przy PZPB Nr 7 postanowili wykonać roboty zaplanowane do 12 maja — **na dzień 1 Maja.** W kotłowni palacze: Dębowski i Burak, ocierając uznojone czoła, mówią: **„My uczcimy Święto Pracy, oszczędzając w bieżącym miesiącu ponad plan jeszcze 10 ton węgla".**

Dziś, w piątek 8 kwietnia o godzinie 16.30 w Teatrze Wojska Polskiego ul. Jaracza 27 odbędzie się

UROCZYSTE SPOTKANIE

DELEGACJI CHŁOPÓW RADZIECKICH

z przodownikami pracy i przedstawicielami społeczeństwa łódzkiego

zorganizowane przez Zarząd Miejski m. Łodzi, Komitety: Łódzki i Wojewódzki PZPR, OKZZ i Zarząd Wojewódzki Związku Samopomocy Chłopskiej.

Wejście wyłącznie za zaproszeniami. Uroczystość rozpocznie się punktualnie.

Władze USA sankcjonują hitlerowską grabież mienia polskiego

Nota ambasady RP w Waszyngtonie do rządu Stanów Zjednoczonych A. P.

W dniu 1 kwietnia br. ambasador Polski w Waszyngtonie Winiewicz złożył w Departamencie Stanu notę, dotyczącą zwrotu mienia obywateli polskich, którzy przebywali w Niemczech przed rokiem 1939.

W usilnych staraniach, które Rząd Polski czynił po zakończeniu wojny dla odzyskania mienia polskiego z terenów niemieckich, zagadnienie tak zwanej restytucji zajmowało specjalne miejsce. Dążąc do całkowitego wywłaszczenia Polaków władze hitlerowskie skonfiskowały cały majątek polski na mocy wydanych w roku 1940 specjalnych ustaw. Za pośrednictwem utworzonej w tym celu organizacji, znanej pod nazwą Haupttreuhändstelle Ost (HTO) mienie polskie odebrano z całą bezwzględnością z rąk Polaków, przekazując je Niemcom, najczęściej zasłużonym działaczom nazistowskim.

Od chwili zakończenia wojny Rząd Polski czynił usilne starania u władz amerykańskich w celu przywrócenia zagrabionej własności tym obywatelom polskim, którzy przetrwali okres prześladowań hitlerowskich oraz odzyskania majątku tych właścicieli polskich, którzy zginęli, lub których miejsce pobytu jest nieznane.

WYKRĘTNA POLITYKA WŁADZ AMERYKAŃSKICH

Podjęta w tym celu akcja władz polskich nie spotkała się niestety, wbrew pojęciom słuszności i sprawiedliwości, z przychylnym stanowiskiem władz amerykańskiej strefy okupacyjnej.

W odpowiedzi na starania polskie, które miały spowodować jak najszybsze odzyskanie własności polskiej, władze amerykańskie poczęły stosować taktykę ociągania się z ostatecznymi decyzjami. Niewyrażenie zgody na zwrot własności polskiej sprawiło, iż do dnia dzisiejszego zagrabiony przez hitlerowców majątek pozostaje w rękach niemieckich. Tłumacząc swe postępowanie, władze amerykańskie oświadczyły, że własność polska stała się „sporna" w następstwie konfiskat hitlerowskich. Tym samym uznawano bezprawne pociągnięcia hitlerowskie w roku 1940. Władze strefy amerykańskiej wolały uznać stan wywołany przez ustawodawstwo niemieckie i działalność osławionej HTO, niż uczynić zadość słusznym żądaniom.

DOBRA WOLA RZĄDU POLSKIEGO

Rząd Polski mimo wszystko nie zaprzestał starań. Kontynuując akcję obrony własności swych obywateli, ograbionych przez hitleryzm, władze polskie zgłosiły nowe wnioski o restytucję. Ponieważ w okresie starań polskich, zarząd strefy amerykańskiej wydał tzw. „ustawę restytucyjną" nowe wnioski domagały się przejęcia majątku polskiego za pośrednictwem polskiego kuratora. Niestety i tym razem władze amerykańskie udaremniły zabiegi polskie, żądając złożenia wniosków nie przez kuratora, lecz przez polską „organizację sukcesyjną". Organizacja taka miałaby na celu reprezentację interesów obywateli polskich zaginionych lub tych, których miejsce pobytu nie jest znane.

Rząd Polski, wyznaczając jako organizację sukcesyjną Polski Czerwony Krzyż, uczynił zadość wymogom władz amerykańskich. W odpowiedzi nastąpiła lakoniczna odmowa. Wniosek o uznanie Związku b. Więźniów Politycznych jako organizacji sukcesyjnej, został podobnie potraktowany.

RZĄD USA PONIESIE ODPOWIEDZIALNOŚĆ

Nota, złożona przez ambasadora Winiewicza omawiając całokształt zagadnienia restytucji, przytacza między innymi wymienione powyżej fakty. Wszystkie one obrazują wyraźnie stosunek władz amerykańskich do majątku polskiego. Przedstawiając przebieg swych dotychczasowych starań, które były systematycznie udaremniane przez władze amerykańskie w Niemczech i wskazując, że stanowisko, zajęte przez te władze sprowadza się do sankcjonowania aktów gwałtu, dokonanych przez hitleryzm, nota stwierdza, że w wypadku kontynuowania takiej praktyki Rząd Polski zmuszony byłby obarczyć Rząd Stanów Zjednoczonych całkowitą odpowiedzialnością za straty, jakie obywatele polscy już ponieśli lub mogliby ponieść w przyszłości, z racji niczym nieuzasadnionego stanowiska Rządu Stanów Zjednoczonych w wymienionej sprawie.

W imię dobra ogólnonarodowego

Wczorajszy „Dziennik Łódzki" zamieścił następujące oświadczenie:

Do
Redakcji „Dziennika Łódzkiego"
w Łodzi

Szanowna Redakcjo!

Ja, proboszcz Kościoła Rzymsko-Katolickiego, parafii Charłupia Wielka, powiatu sieradzkiego, woj. łódzkiego, od dłuższego czasu nosiłem się z myślą, by dać wyraz w prasie swym poglądom, które mogły by się stać choć nikłym przyczynkiem do przekonania ogółu że sprawa ogólno-polska powinna leżeć na sercu nie tylko społeczeństwu świeckiemu, ale i Polakom, pełniącym funkcje duszpasterskie.

Czuję się głęboko zrośnięty z Narodem, z którego wyszedłem i nie jest mi obojętne czy stanowi On jednolitą scementowaną całość, czy też są w Nim elementy, psujące jednolitość.

W umyśle, w sercu, w pragnieniu i w czynie każdego dobrego Polaka powinna tkwić troska o dobro ogólnopolskie. Przeszedłem w życiu dużo cierpienia i krzywdy w latach okupacji hitlerowskiej! Widziałem tragedię naszej stolicy, pracując na jej terenie za lat okupacji, przez cztery lata, po ucieczce z własnej diecezji. Widziałem łapanki; widziałem szkarłatne budzące grozę plakaty z nazwiskami rozstrzelanych zakładników; widziałem grupy wisielców jako wyraz największego poniżenia polskości; widziałem wreszcie płonącą i spaloną Warszawę.

Teraz, gdy macki hitlerowskie dławiące nas, zostały obcięte, tym więcej odczuwam potrzebę spokoju i współpracy wszystkich Polaków, niezależnie od pochodzenia, poziomu umysłowego, stanowiska — w imię dobra ogólnopolskiego.

W tej współpracy nie powinno braknąć nas — kapłanów! Powinniśmy włączyć się czynniej w dzieło odbudowy zniszczonego kraju i zrównać przez to niejedną rozpadlinę czy pęknięcie, do dziś widniejące w organizmie naszego Narodu.

Wielu z moich parafian pytało mnie niedawno, co sądzę o wypowiedzi przedstawiciela Rządu RP odnośnie wzajemnej współpracy Kościoła z Państwem.

Nie widzę — odpowiadałem — właściwszej drogi, jak drogę wzajemnego zrozumienia, porozumienia i współpracy. Jestem przekonany, że wysiłki Kościoła pójdą w tym kierunku, aby w oparciu o wzajemną dobrą wolę — Kościoła i Państwa — stworzyć płaszczyznę zgodnego i twórczego oddziaływania na społeczeństwo — w imię dobra ogólnopolskiego.

My, kapłani, pracujemy w duszpasterstwie parafialnym, w szkolnictwie. Nie mamy utrudnień ze strony Rządu i te prawa Rząd nadal gwarantuje. Oświadczam z pełnią przekonania, że, jako Polak i kapłan ustosunkowuję się pozytywnie do oświadczenia Rządu RP w sprawie uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem i podzielam zdanie tych kapłanów, którzy już wypowiedzieli się pozytywnie w tej sprawie. Równocześnie potępiam tych kapłanów, którzy sutannę kapłańską i miejsce kultu religijnego wykorzystywali i wykorzystują dla siania niezgody rozbijając przez to jedność mas ludowych i przeszkadzając w odbudowie naszej kochanej Ojczyzny, zniszczonej przez okupanta.

W imię dobra ogólnonarodowego, w imię dobra naszych dotychczasowych uprawnień i swobody duszpasterzowania, mamy obowiązek opowiedzieć się za współpracą na płaszczyźnie oświadczenia Rządu RP.

Z należnym szacunkiem
ks. Zygmunt Pasternak
Charłupia Wielka, 5.4.1949 r.

Sesja ONZ w Nowym Jorku

Apetyt Anglosasów na kolonie włoskie

Delegat USA — Dulles — zgłosił nowy projekt grabieży na Komisji Politycznej ONZ

LAKE SUCCESS (PAP). — Komisja Polityczna ONZ przystąpiła do rozpatrywania pierwszego punktu porządku dziennego — sprawy b. kolonii włoskich. Na wniosek USA komitet zgodził się jednomyślnie dopuścić do dyskusji przedstawiciela Włoch, jednak bez prawa głosu.

Jest to pierwszy wypadek udziału reprezentanta włoskiego w obradach ONZ. A jak wiadomo, Włochy nie należą do tej organizacji.

Włochy reprezentował przy stole obrad b. wicegubernator włoski Afryki Wschodniej — **Cerulli**. Dyskusję rozpoczęto od postawienia Cerulliemu szeregu pytań, dotyczących sytuacji w tych koloniach przed wojną. **Cerulli zakomunikował jednak, że nie może złożyć żadnego oświadczenia.** W najbliższych dniach przed komitetem wystąpi włoski minister spraw zagranicznych **Sforza**.

Sprawę wysłuchania opinii ludności i organizacji terenów b. kolonii włoskich odłożono do następnego posiedzenia. Jak dotąd, tylko **Somali** zwróciło się z podobnym żądaniem do generalnego sekretariatu ONZ.

Delegat amerykański **Dulles** zaproponował w Komitecie Politycznym następujący podział kolonii włoskich:

1) Wielka Brytania otrzyma w ramach ONZ powiernictwo nad **Cyrenaiką**.

2) Reszta **Libii** znajdzie się pod zbiorową administracją kilku państw, również w ramach systemu powierniczego.

3) Włochy przejmą z ramienia ONZ administrację **Somali**.

4) Wschodnia część **Etiopii** z portem **Masausa** i miastem **Asmara** ma być włączona do **Etiopii**.

Stany Zjednoczone nie wysunęły żadnych konkretnych propozycji co do przyszłych losów zachodniej części **Erytrei**.

W kołach politycznych uważa się, że USA popierają stanowisko Londynu przyłączenia tej części do **Sudanu**.

Przedłożony projekt amerykański pokrywa się niemal całkowicie ze stanowiskiem brytyjskim.

Dyskusję w sprawie b. kolonii włoskich odroczono do następnego dnia.

Likwidacja analfabetyzmu

Sejm Ustawodawczy zatwierdził ustawę o obowiązku nauki wszystkich obywateli do 50-go roku życia

(Dokończenie ze str. 1-ej)

USTAWA O ROZMIESZCZENIU LEKARZY WETERYNARII

Wniosek Komisji Ministerstwa Rolnictwa o planowym rozmieszczeniu lekarzy weterynarii referuje **pos. Kępczyński (SL)**.

Ustawa przewiduje rozmieszczenie lekarzy weterynarii w okręgach, gdzie są oni potrzebni, przy czym lekarz objęty działaniem ustawy, otrzyma 2-miesięczny termin na wybranie dla siebie rejonu, który mu odpowiada. Objęcie rejonu wymaga akceptacji ministra Rolnictwa i Reform Rolnych. Ustawa przewiduje zasiłek na koszty przeniesienia się do odpowiedniego rejonu i urządzenia się oraz pierwszeństwo w uzyskaniu mieszkania. Lekarz obowiązany jest wykonywać praktykę zgodnie z przepisami ustawy.

Pos. Szyćko (SL), omawia znaczenie ustawy dla akcji „H".

Izba przyjmuje ustawę jednogłośnie w drugim i trzecim czytaniu.

POPRAWA ZAOPATRZENIA INWALIDÓW

Projekt zmiany ustawy **o zaopatrzeniu inwalidzkim referuje pos. Langer (SL).** Mówca oświadcza, że **istnieją już warunki do uregulowania rent inwalidzkich przez wprowadzenie znacznych podwyżek, aby poprawić egzystencję inwalidów oraz wdów i sierot po inwalidach.**

Proponowane zmiany przewidują m. in. zwiększenie podstawy wymiaru rent o 60 proc. Również dotychczasowe dodatki ustawa podwyższa o 60 proc. Ponadto osoby, które posiadały prawo do kart aprowizacyjnych, otrzymają wyrównania do 3.000 zł. Ustawa przewiduje dodatek w wysokości 3.000 zł miesięcznie dla ociemniałych, w celu umożliwienia im angażowania przewodników oraz specjalny dodatek dla inwalidów z utratą zdolności zarobkowej od 95 proc. do 100 proc. wysokości 1.000 zł miesięcznie.

Ustawa zawiesza z dniem 1 marca 1949 r. prawo do zaopatrzenia pieniężnego inwalidów o utracie zdolności zarobkowej poniżej 26 proc.

Na tym 62 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego R. P. zostało zamknięte.

Przemysł chemiczny przekroczył plan produkcji

WARSZAWA (PAP). — Plan produkcji Przemysłu Chemicznego został wykonany w marcu br. w 108.8 proc.

Ogólna wartość produkcji wyniosła w marcu br. 102.2 miliona zł według cen z 1937 roku zamiast planowanych 93,9 miliona złotych.

Oszust i defraudant Czekała

skazany na karę 8 lat więzienia

W dniu wczorajszym w Sądzie Grodzkim w Sieradzu toczyła się rozprawa w trybie doraźnym przeciwko byłemu administratorowi Zespołu nr 15 Państwowych Majątków Ziemskich w Zalesiu, Edwardowi Czekale, który zdefraudował na tym stanowisku 649 tysięcy zł.

Sąd ogłosił wyrok, skazujący Czekałę Edwarda na 8 lat więzienia i pozbawienie praw publicznych obywatelskich praw honorowych na okres lat 3.

Świat daje odpowiedź

na ohydne plany podżegaczy wojennych

Manifestacje pokojowe i demonstracje przeciw paktowi atlantyckiemu

ROBOTNICY PORTOWI USA

Nowy Jork (PAP) — W San Francisco rozpoczęły się obrady zjazdu związku zawodowego robotników portowych Stanów Zjednoczonych. Przewodniczący związku Harry Bridges wygłosił przemówienie, w którym oświadczył, że wszyscy amerykańscy robotnicy portowi zmobilizują się do walki w obronie pokoju i walki przeciwko histerii wojennej, szerzonej na całym świecie przez militarystów amerykańskich.

INTELEKTUALIŚCI AUSTRII

Wiedeń (PAP) — Wielu wybitnych intelektualistów austriackich zgłosiło udział w paryskim Kongresie Obrońców Pokoju.

M. in. udział w Kongresie zgłosili: słynny malarz Alfred Kubin — dyrektor teatru „Die Insel" Leon Epp oraz prezes towarzystwa Przyjaźni Austriacko-Radzieckiej prof. Hugo Glaser.

BELGIJSKI ZWIĄZEK OBROŃCÓW POKOJU

Bruksela (PAP) — Belgijski Związek Obrońców Pokoju ogłosił odezwę, demaskującą agresywny charakter paktu atlantyckiego.

Pakt ten — stwierdza odezwa — lekceważy wolę pokoju, ożywiającą wszystkie narody kuli ziemskiej. Belgijski Związek Obrońców Pokoju wzywa ludność Belgii do wywarcia nacisku na członków parlamentu, by odmówili ratyfikacji paktu.

W. Ażajew 108

Daleko od Moskwy

Tomasz rozwścieczył się, nagle podskoczył do szamana i zamachnął się na niego. Ten skurczył się z lękiem i niespodzianie zapiszczał cienkim głosem, jak szczur. Dookoła zaczęli się śmiać: ktoś cisnął w szamana zwiniętą w kłębek szmatę. W pokoju rozległy się krzyki, powstał szum, popłoch.

Aleksy nie odrywając oczu z zaciekawieniem śledził przebieg spraw.

Rogow, który siedział obok niego, odwrócił się i uporczywie patrzył na niego.

— Nie wszystko mi opowiedziałeś. Tatiana przechodząc przez nasz punkt powiedziała mi, że Olga otrzymała wiadomość o śmierci Konstantego.

— Dlaczego nie wspomniałeś mi o tym? Ja wszystko, wszystko muszę wiedzieć!

— Nie chciałem cię denerwować... Zapragniesz natychmiast polecieć do Olgi, a to jest niepotrzebne. Powiem ci raz jeszcze: nie trzeba jej przeszkadzać... Na razie niczym jej nie pomożesz...

Korzystając z tego, że nikt ich nie słyszy, Aleksy opowiedział o wizycie Chmary u Rodionowej. Rogow zupełnie się zasępił.

— Różni łajdacy psują jej życie! Szkoda, że mnie tam nie było, jabym porozmawiał z nimi po naszemu! — Niespokojnie poruszył się na ławce. — Wyobrażam sobie, jak jej ciężko samej. — Rogow znów ścisnął rękę Kowszowa.

— Ten człowiek znów może przyjść, aby się znęcać nad nią! Diabli wiedzą do czego oni są zdolni! Obecnie nikogo obok niej nie ma, jest po prostu bezbronna.

— Nie denerwuj się za bardzo. Olga nie pozwoli się skrzywdzić. — uspokajał go Aleksy, ale obawa o nią nie dawała Rogowowi spokoju.

— Wiem, że jeśli przyjadę, to ona wyrzuci mnie po prostu za drzwi — szeptał Aleksemu do ucha. — Z drugiej zaś strony, jeśli się coś zdarzy z nią, to tylko siebie będę winić. Pomyśl jaki nonsens: ktoś jest ci bardzo drogi, możesz go uchronić od wszystkiego złego, ale nie masz prawa wtrącać się! Musisz patrzeć i czekać!

Po chwili wstał.

— Pójdę, wywołam ją do selektora. Przy okazji sprawdzę, jak wygląda sprawa maszyn u Poliszczuka! — Uśmiechnął się krzywo: — Ech Rogow, Rogow, pirat na lodowej drodze!...!

Kowszow patrzył na niego, jak wychodził torując sobie drogę pomiędzy siedzącymi — silny, spokojny z pozoru. Zdenerwowanie Rogowa udzieliło się Aleksemu, obudziło w nim stale żyjący gdzieś w głębi duszy niepokój o żonę. Przed oczami wyobraźni stanął jakiś smętny obraz wojny. Buchnął ogień, ziemia wyleciała w powietrze... Las... Śnieg... Obok ogniska ludzie w futerkach... Próbował wyobrazić sobie pośród nich Zinę, ale nie potrafił. W myśli umiał sobie ją wyobrazić jedynie w zwykłym otoczeniu — w domu, na moskiewskiej ulicy albo w instytucie.

* * *

Dotknął ręką gorącego czoła i spojrzenie jego spotkało się z pełnym współczucia spojrzeniem Wali, która go przez cały czas obserwowała.

Kiedy okrytego hańbą szamana wyprowadzili, dwóch chłopców na dany przez Chodżera znak, przyprowadziło do Beridzego starego Mafę, który ledwie się trzymał na swoich krótkich drżących nóżkach. Sto lat życia wysuszyło go tak, że twarz jego stała się podobna do pieczonego jabłka, a na głowie nie pozostał ani jeden włos. Inżynierowie posadzili go pomiędzy sobą na ławce. Chodżer postawił naprzeciwko drugą ławkę, na której siadło jeszcze czterech starców; starcy z godnością zapalili fajki. Dookoła ciasnym kołem stanęli wszyscy pozostali.

— Witaj Mafo! — głośno powiedział Beridze. — Czy mnie poznajesz?

(D.c.n.)

Współpraca kulturalna wsi i miasta

zacieśnia sojusz robotniczo chłopski

Akcja łączności i współpracy kulturalnej między miastem a wsią, zainicjowana przez KCZZ jest przedsięwzięciem o doniosłym znaczeniu i szerokich perspektywach rozwoju. W ślad za brygadami robotników, które niosą pomoc pracującej wsi i wraz z tymi brygadami wyjeżdżają delegacje świetlic robotniczych, aby nawiązać współpracę z wiejskimi ośrodkami kulturalnymi.

Akcja ta przybrała zorganizowane formy.

W ciągu ostatnich kilku tygodni w 6 największych miastach wojewódzkich kraju, odbyły się konferencje, na których spotkali się przedstawiciele ośrodków wiejskich z kierownikami świetlic robotniczych. Wzięło w nich udział ponad 1.500 delegatów.

Głównym celem konferencji było nawiązanie współpracy między świetlicami wiejskimi i robotniczymi. Przedstawiciele wsi opowiedzieli o swej pracy, o troskach i bolączkach, i o swych osiągnięciach. A bolączek jest wiele. Brak sprzętów w świetlicach, niedostateczne oświetlenie, zbyt małe biblioteki, brak instrumentów muzycznych, gdy tymczasem niejednokrotnie pianino czy fortepian niszczeją w stodole wiejskiego bogacza.

Robotnicy dowiedzieli się także, że mimo tych trudności świetlice pracują, że powstają zespoły teatralne, że własnym przemysłem kleci się sprzęty i kompletuje biblioteki.

Na odpowiedź ze strony przysłuchujących się temu przedstawicieli rad zakładowych i świetlic fabrycznych nie trzeba było długo czekać. Pierwszym rezultatem konferencji było zgłoszenie przez 100 zakładów przemysłowych pomocy i współpracy z ośrodkami wiejskimi. Liczba ta będzie niewątpliwie wzrastać.

W Bydgoszczy zgłosiło swój akces 40 świetlic fabrycznych. We Wrocławiu — 8, w Łodzi — 15. Tam gdzie ilość świetlic wiejskich okazała się wyższa niż ilość świetlic robotniczych, zobowiązano się do współpracy z zespołami świetlic robotniczych.

Metoda współzawodnictwa znalazła i tu swoje zastosowanie. Poznańscy tramwajarze wezwali do współzawodnictwa we współpracy ze świetlicami wiejskimi, straż pożarną.

Kolejarze okręgu poznańskiego zobowiązali się do dnia 1 maja zaopatrzyć cztery świetlice w majątkach rolnych w radia i biblioteki. Podobne deklaracje złożyli delegaci innych fabryk. Pomoc robotników będzie pomocą realną.

Współpraca wsi z miastem na odcinku kulturalnym nie może jednak ograniczać się wyłącznie do wzajemnej pomocy. Ważna i niezmiernie pożyteczna jest tu wzajemna wymiana doświadczeń, których świetlice robotnicze posiadają o wiele więcej niż wiejskie. Można wspólnie projektować ulepszenia zarówno w organizacji życia świetlicowego, jak i np. w urządzeniu lokalu.

Stała łączność robotnika ze wsią zapozna go z jej pracą i aktualnymi problemami. Chłopu zaś ułatwi zetknięcie się z pracą robotnika, z jego codziennym życiem. Jest to obok łączności kulturalnej, wspólnej pracy dla podniesienia oświaty i kultury mas ludowych, najprostsza droga do jeszcze silniejszego zacieśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Mistrz oszczędności - tow. Antoni Zawadzki

dobry fachowiec i racjonalizator z PZPB Nr 2

Warsztaty blacharskie przędzalni bawełnianej „dwójki" są niepodzielnym królestwem towarzysza Antoniego Zawadzkiego. Powstały one przy przędzalni dopiero niedawno na skutek konieczności przeprowadzania częstych reperacji różnych części maszyn. Tow. Zawadzki, wytrawny fachowiec jest w swym żywiole. Poprostu z niczego organizuje nowe warsztaty. Po trochu zbiera potrzebne narzędzia, a czego nie może dostać, stara się sam wykonać wraz ze swymi pracownikami. Bo majster Zawadzki posiada zmysł racjonalizatorski i potrafi doskonale sobie radzić z reperacją części maszyn przędzalniczych, a nawet ulepsza system remontu.

Największy kłopot sprawiały mu dotychczas sita do zgrzebiarek. U nas nigdy ich się nie produkowało i sprowadzano je z zagranicy. Konstrukcja ich jest zupełnie prosta. Nie było tylko odpowiedniej maszynki do robienia prętów, wchodzących w skład owych sit. Tow. Zawadzki tak długo majstrował w swym warsztacie, aż zrobił maszynkę ręczną do robienia tych prętów. Obecnie z łatwością można wykonać cały komplet na zgrzebiarkę w ciągu jednego dnia.

Bardzo pomysłowa jest drewniana forma, umieszczona na ruchomym statywie, na której majster Zawadzki może dokładnie i wygodnie wykonywać owe sita.

Obecnie racjonalizator bawełnianej „dwójki" opracował nowy projekt naprawy bębnów do maszyn przędzalniczych. Dotychczas wszelkie wklęśnięcia na tych bębnach usuwało się, lutując do tych miejsc kolbę za pomocą cyny i wyciągając w ten sposób zapadłą blachę. Obecnie doszedł tow. Zawadzki do wniosku, że tę samą reperację można przeprowadzić za pomocą elektromagnesu, który przytknięty do blachy i szarpnięty, spowoduje wyprostowanie się bębna. Da to ogromną oszczędność, gdyż wyeliminuje zupełnie użycie cyny, przyśpieszy proces reperacji, a co najważniejsze, pozwoli naprawić uszkodzenia wprost na maszynach przędzalniczych, bez wyjmowania uszkodzonych części.

W najbliższej przyszłości zamierza tow. Zawadzki skonstruować „sztancę" do wyrobu oliwiarek, których brak daje się odczuwać na terenie całej fabryki.

— „Przydałoby się, żebym miał 8 rąk" — śmieje się do nas pomysłowy majster. — Chciałbym od razu wszystko zrobić. — Troskliwym spojrzeniem obejmuje cały swój warsztat i pokazuje nam wszystkie swoje już zrealizowane i zaprojektowane pomysły. Pod opieką takiego majstra warsztaty blacharskie przędzalni bawełnianej napewno będą się coraz lepiej rozwijać, a pracownicy ich coraz lepiej potrafią usuwać defekty przędzalniczych maszyn.

H. Sam

To i owo

Spirytystka — pani Grady

„Grecka Armia Demokratyczna wyzwoliła w dniu 2 kwietnia Fourka, Stratsiani, Amarando, Pouliana, Pyrgos, Kotilis i inne miejscowości..."

„W dniu 3 kwietnia Grecka Armia Demokratyczna zajęła bazę 75-ej brygady monarchofaszystowskiej, zdobywając kompletne archiwa brygady..."

„Dnia 4 b. m. zostały rozbite przez Grecką Armię Demokratyczną umocnione pozycje wroga w Pendalia, Amara, Karfi i Eptahorion..."

I tak, uważacie, dzień po dniu, cały okrągły tydzień. Grecka Armia Demokratyczna odnosi sukcesy bojowe, a Grecka Armia Monarchofaszystowska święci tydzień... zwycięstwa. Zapytacie, jak to jest możliwe? Ano, nie ma rzeczy, proszę was, niemożliwych pod „opiekuńczymi" skrzydełkami USA. Od czegóż bowiem w Atenach szef amerykańskiej misji wojskowej, van Fleet i ambasador amerykański Grady? Właśnie żona tego ostatniego, pani Grady, zainspirowała kombinację, by z uwagi na to, iż wojska Tsaldarisa mają jeden z wielu tygodni klapy na froncie — dodać im ducha przez obchód „zwycięstwa", którego bynajmniej nie mogą odnieść.

Dobre rady pani Grady zostały skwapliwie przyjęte. Jak podają komunikaty, zużyto w Atenach wiele elektryczności i nafty na iluminację miasta, wydano sporo forsy na plakaty propagandowe i ulotki, urządzono fenomenalną liczbę parad zwycięstwa, wygłoszono mnóstwo uroczystych przemówień i t. d. Wszystko się pono wspaniale udało, z pewnym małym wyjątkiem: nie tego „ducha", o jaki jej chodziło, wywołała pani Grady. Zamiast bowiem okrzyków na cześć zwycięstwa monarcho-faszystów zaczęły wśród ludności ateńskiej padać gęste okrzyki przeciw... okupacji amerykańskiej, przeciw von Fleetowi, Grady i t. p. Zorganizowano nawet dość przykre manifestacje i demonstracje, żądające dymisji misji USA.

Kiepska spirytystka z pani Grady. Do tej pory widać nie może się jakoś zorientować, że coraz trudniej — wśród ludności spragnionej pokoju i wolności — wywoływać faszystowskiego ducha wojny.

E. TAM.

Bolączki i braki „Azbestu"

Trzeba podnieść higienę pracy, oraz zorganizować sprawy produkcji i zbytu

Praca w „Azbeście" jest ciężka. W salach na oddziale przygotowawczym i zgrzeblarni unoszą się tumany pyłu. Wilgoć i opary benzyny dokuczają robotnikom, zatrudnionym w oddziale na ul. Piekarskiej przy produkcji płyt azbestowych. Zagadnienie **higieny i bezpieczeństwa pracy** nie jest tu jednak dostatecznie pomyślnie rozwiązane. Wprawdzie do czasu zainstalowania w salach specjalnych wentylatorów, otrzymali robotnicy maseczki ochronne, lecz korzystanie z nich jest bardzo męczące. W rezultacie wiszą one na ścianach bezużytecznie, podczas gdy robotnicy pracują bez żadnych zabezpieczeń. Kierownictwo zakładów winno dołożyć jak najwięcej starań, by wszystkie instalacje, związane z oczyszczeniem powietrza na salach, wykonane zostały w możliwie najkrótszym czasie. Skoro istniały i istnieją fundusze na budowę i wykończenie nowego skrzydła fabryki, wyposażonego w nowoczesne wanny i prysznice, nie może zabraknąć pieniędzy na niezbędne wentylatory w starej części gmachu.

Jest faktem bezspornym, że zagadnienie higieny i bezpieczeństwa pracy w „Azbeście" stanowi doniosły problem i od kierownictwa, jego starań w Dyrekcji będą zależały warunki pracy około 400 osób.

PRZEŁADOWANE MAGAZYNY

Nie sposób jest również pominąć milczeniem **zagadnienia zbytu**, które do niedawna na terenie „Azbestu" przedstawiało się dość niepokojąco.

Od 6-ciu miesięcy — jak nas informuje kierownictwo „Azbestu" — a od 2-ch, jak o tym mówi Dyrekcja Przemysłu Artykułów i Tkanin Technicznych, gromadził się w „Azbeście" nadmiar gotowych fabrykatów, sznurów kręconych, taśm hamulcowych, które z braku zbytu przepełniały magazyny, zamrażając kapitał obrotowy przedsiębiorstwa.

Kierownictwo, nie wnikając w istotne przyczyny tego stanu rzeczy, usiłowało we własnym zakresie uzdrowić sytuację, stosując takie niesłuszne półśrodki, jak np. ograniczenie uruchomienia parku maszynowego.

Może sytuacja ta trwałaby jeszcze dłużej, gdyby nie interwencja zaalarmowanych przez sekretarza komitetu partyjnego przy „Azbeście", tow. Balcerzaka — władz partyjnych dzielnicy Widzewa i Komitetu Łódzkiego.

Gdybyśmy chcieli wskazać winnych sytuacji w „Azbeście" — to nie bez grzechu jest kierownictwo zakładu — szczególnie jego kierownik produkcji oraz Dyrekcja Branżowa wraz ze swym Biurem Sprzedaży.

Jeden z podstawowych warunków sprężystej pracy zakładu produkcyjnego stanowi ścisła współpraca z Dyrekcją Branżową. I tu trzeba przyznać, że Dyrekcja nie wykazała dostatecznego zainteresowania, nie kontrolowała produkcji w „Azbeście", skoro mogło dojść do przekroczenia planu pod względem **wagowym** przy nie wykonaniu go **asortymentowo.**

Słowem, **fabryka wykonywała artykuły łatwiejsze w produkcji**, jak na przykład grube liny z nadwyżką 300 procent, podczas gdy produkcja lin cienkich wynosiła **zaledwie 3 procent przewidzianego planu**, pomimo, że park maszynowy pozwala na pełne wykonanie zamówionych artykułów. Ta **dysproporcja** doprowadziła do tego, że grube liny, nagromadzone w ogromnych ilościach w magazynach „Azbestu", nie mogły znaleźć zbytu.

ZŁA ORGANIZACJA ZBYTU

Drugą niemniej ważną przyczyną przeładowania magazynów była **zła organizacja zbytu**, który, jak dotąd, odbywa się za pośrednictwem Biura Sprzedaży Dyrekcji Branżowej przyjmującej zamówienia **tylko hurtowo.** Czyżby nie było, oprócz hurtowo zamawiających zakładów przemysłowych, **odbiorców detalicznych?** Przecież odbiorcą artykułów azbestowych jest każdy warsztat samochodowy, każda administracja domu, posiadającego ssąco-tłoczącą pompę studzienną. Obecna organizacja zbytu nie tylko ogranicza jego zakres, lecz uniemożliwia stronie zainteresowanej zaopatrzenie się w potrzebne artykuły.

Uruchomienie sklepów detalicznych Biura Sprzedaży wybitnie uzdrowiłoby tu sytuację i umożliwiłoby „Azbestowi" szybkie upłynnienie remanentów.

NIECZYNNE KROSNA

Jest jeszcze jedna sprawa natury produkcyjnej, która wymaga zmian, i to szybkich, na terenie „Azbestu". Oprócz artykułów uszczelniających fabryka ta wyrabia **konfekcję azbestową**, mającą zastosowanie w hutnictwie. I tu dzieją się rzeczy dziwne, tym dziwniejsze i bardziej niezrozumiałe, że żyjemy pod znakiem planowych oszczędności. A tymczasem... W łódzkim oddziale fabryki azbestu stoją trzy krosna do tkanin azbestowych. Krosna są **nieczynne**, podczas gdy tkaninę produkuje się w oddziale — w Gryfinie Śląskim.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że surowiec przybywa do Łodzi, tu zostaje przerobiony w zgrzeblarni i przędzalni, następnie przesyła się go do tkalni w Gryfinie, skąd wraca do szwalni łódzkiej — a gotowa już konfekcja wyjeżdża znów na Śląsk — gdzie skoncentrowany został nasz przemysł hutniczy, — staje się jasne, że podróże te podnoszą znacznie koszta własne produkcji. Ponadto fakt, że Gryfin nie jest zdolny dać tyle tkaniny, ile może przerobić szwalnia łódzka, przedłuża cykl produkcyjny.

I dlatego nasuwają się dwa pytania: dlaczego łódzkie krosna nie są uruchomione? Dlaczego nie sprowadza się tkalni gryfińskiej do Łodzi, do nowowybudowanego skrzydła w zakładach przy ul. Suchej?

Wprawdzie Dyrekcja Branżowa uspakaja nas, że ta przeprowadzka nastąpi niebawem, lecz obowiązkiem kierownictwa zakładu i organizacji partyjnej jest przynaglić tę sprawę i do czasu likwidacji oddziału w Gryfinie **uruchomić jak najszybciej krosna w Łodzi**

Sch.

Z teatrów łódzkich

Teatr Melodram: Zięć pana Poirier

Komedia w 4-ch aktach Emila Augier i Juliusza Sandeau

Przekład: Marii Bechczyc-Rudnickiej. Reżyseria: Leona Pietraszkiewicza.

Otwarty przed kilkoma miesiącami Teatr Melodram, został przez prasę powitany bardzo życzliwie. Przecież teatr ten miał odegrać bardzo poważną rolę. Wystawiając widowiska oparte na motywach pieśni ludowej, wprowadzając ludowe wodewile, mógł skutecznie przeciwstawić się mocno już zużytym i zwulgaryzowanym, zwłaszcza w Łodzi, formom operetki.

„Melodram" mógł zresztą odegrać również rolę szkolnego teatru, wystawiając dla młodzieży szkolnej arcydzieła polskiej literatury, czego żaden teatr w Łodzi w tym roku nie raczył zrobić. Przecież jakiś teatr musi wreszcie włączyć do swego repertuaru tego rodzaju sztuki. Tymczasem po „Godach weselnych", widowisku, które obudziło dużo zastrzeżeń, na deskach „Melodramu" ujrzeliśmy sztuki, które dostały się tam widocznie przypadkowo, tylko dlatego, że inne sceny były zajęte, względnie dlatego, że inne widowiska, niestety, dotychczas nie zostały jeszcze przygotowane. „Synowie" Muellera i „Zięć Pana Poirier" Emilia Augiera i Juliusza Sandeau jakoś nie mieszczą się w linii tego teatru nie ze względu na swoją wartość literacką, a jedynie ze względu na swój charakter.

Emil Augier, jeden z czołowych pisarzy tzw. „szkoły zdrowego rozsądku" i jeden z wybitniejszych twórców komedii mieszczańskiej, tworzyć zaczął za czasów Ludwika Filipa.

Czołowe jednakże jego utwory powstały już za panowania Napoleona III. Lata 40-te i 50-te we Francji to okres szybkiego wzrostu kapitalizmu i, co za tym idzie, zasadniczych przesunięć społecznych.

Burżuazja, zdobywszy majątki w zręcznych spekulacjach pieniężnych, nie zadawala się nimi, lecz dąży do wydobycia się na wierzch drabiny społecznej, co jeszcze w tym czasie zdobywało się przez osiągnięcie tytułu arystokratycznego. Arystokracja rodowa na wskroś zepsuta i tylko używająca zdobytych przywilejów w zamian za uzyskane jeszcze parę lat spokoju dopuszcza do siebie nowobogackich prostaków.

Odegrana po raz pierwszy 8 kwietnia 1854 r. w Paryżu komedia Augiera „Zięć pana Poirier" jest znakomitą satyrą na te właśnie lata społecznego przełomu. Jest to satyra społeczna, mieszcząca się w formach obyczajowej komedii.

W tej komedii obyczajowej walczą ze sobą dwa wzory życiowe, dwa modele cnót społecznych. Jeden z nich reprezentuje młody arystokrata — Gaston de Presles, drugi jego teść pan Poirier. Młody hrabia, pustak i birbant, człowiek bez ambicji i zasad moralnych — nie posiada już nic własnego prócz „honoru", który klasie arystokratów długo zastępował moralność i stał się wreszcie słowem bez treści. W imię honoru popełniać wolno było największe występki, łącznie z zabójstwem. Honor ten jednak nie protestował przeciwko nieróbstwu i korzystaniu z kieszeni bogatego teścia.

Teść zaś — pan Poirier, posiada obok genialnych zdolności zdobywania pieniędzy jedną nieprzezwyciężoną słabość — marzenie o baronostwie. Oba te środowiska wiąże w komedii jedna osoba, dzięki której nie stają się one odrażające, lecz mogą służyć za temat komedii, nie pozbawionej rzewnych i dramatycznych momentów.

Postacią tą jest córka pana Poirier i żona Gastona de Presles. Ona to właśnie, Antoinette, trzyma nici akcji komediowej w swych rękach. Dzięki niej wierzymy jeszcze nawet w przemianę zepsutego arystokratycznego panicza, dzięki niej także pan Poirier nie wydaje się tak wstrętny, jak powinien nim być praktyczny giełdziarz. Poprzez postać Antoinette autor komedii wyraża swoją sympatię dla burżuazji, której nie obce są ideały, jak uczciwość, godność, wielkoduszność i czystość rodziny. Oto nowe cnoty, stające na miejsce obumarłego honoru arystokratów. Sentymentalna epoka Augiera nie mogła inaczej rozwiązać nawet społecznej satyry. „Serce", oczywiście, zwyciężyło na scenie antagonizmy klasowe. Gaston de Presles, skruszony, godzi się objąć posadę i rozpocząć życie typowego mieszczucha.

Do przedstawienia dodano przedsłowie, wyjaśniające historyczne podłoże sztuki. Jest to pomysł w zasadzie dobry. Może tylko przedsłowie było nieco za długie.

Wydaje mi się, że Kazimierz Wilamowski w roli Pana Poirier był prawdziwy, w miarę zabawny i groteskowy. Postać jego została pomyślana dość jednolicie. Nie można tego powiedzieć o Jerzym Kaliszewskim. Jego Gaston De Presles w pierwszych aktach przypominał raczej postacie z komedii Zabłockiego. Dopiero przy końcu przedstawienia pokazał dobrą grę aktorską. Irena Laskowska w roli Antoinette kierowała widowiskiem dyskretnie i z wdziękiem. Bardzo dobrą postać stworzył Stefan Śródka w roli starego Verdelet. Janusz Warmiński w roli Hektora De Montmeyran nie przypominał księcia francuskiego mimo najlepszych chęci.

Sztukę przełożyła Maria Bechczyc-Rudnicka. Dekoracja i kostiumy Zenobiusza Strzeleckiego. Reżyserował Leon Pietraszkiewicz.

Jan Śpiewak

Przodownica pracy
Kol. Górecka

Kol. Górecka jest robotnicą w PZPB Nr 6. Jest tkaczką, pracuje na 4 krosnach. Urodziła się w 1929 r. w Łodzi w biednej rodzinie robotniczej. Kol. Górecka postanowiła stać się jak najlepiej wykwalifikowaną robotnicą i to postanowienie, które nie zawsze było możliwe do zrealizowania w Polsce przedwojennej, dziś w Polsce Ludowej mogła urzeczywistnić. Gdy dziś pracuje na 4 krosnach, to bynajmniej nie zamierza poprzestać na tym. Bo kol. Górecka jest tkaczką z zamiłowania i w przyszłości chce pracować jeszcze lepiej i jeszcze wydajniej. Od 4 etapu Młodzieżowego Wyścigu Pracy bierze udział we współzawodnictwie pracy. Dwukrotnie osiągnęła tytuł przodownicy pracy. Obecnie w dalszym ciągu rywalizuje o miano najlepszej pracownicy i podnosi swoje wyniki produkcyjne.

Kol. Górecka bierze czynny udział w akcji oszczędnościowej. W jaki sposób? — Wyjaśnia to nam kol. Górecka:

Udział w akcji oszczędnościowej biorę **przez dokładną pracę i dążenie do zmniejszenia ilości odpadków.**

Poza pracą zawodową kol. Górecka ma duże zamiłowanie do pracy organizacyjnej, ale — jak to sama mówi — brak jej jeszcze wyrobienia ideologicznego. Jako członkini ZMP uważa za swój obowiązek zdobywać wiedzę polityczną i to jest obecnie jej główną troską.

Nie wątpimy w to, że koło ZMP dopomoże jej w zdobywaniu tej wiedzy.

R. T.

TRYBUNA młodych

Przed 1-szym Maja
Zadania kół fabrycznych ZMP
w przedterminowym wykonaniu 3-letniego planu

Młodzież robotnicza naszych fabryk ma poważne zadania do spełnienia w przedterminowym wykonaniu planu. We współzawodnictwie pracy nie cała młodzież jeszcze bierze udział. W skali ogólnopolskiej około 60 proc. młodzieżowców pozostaje jeszcze na uboczu walki o zwiększenie wydajności. Poważna ilość członków ZMP pozostaje jeszcze poza współzawodnictwem. Chcąc uczciwie realizować nasze zadania, trzeba przede wszystkim wciągnąć do współzawodnictwa pracy wszystkich naszych kolegów z fabryk a przede wszystkim członków ZMP.

Mówiąc o konieczności dalszego usprawnienia i pogłębienia współzawodnictwa, musimy sobie wyraźnie zdawać sprawę, że to zadanie będziemy mogli dobrze spełnić tylko w wypadku odpowiedniej pracy organizacji fabrycznej ZMP i jej kierownictwa — Zarządu Fabrycznego.

Tam, gdzie organizacja fabryczna ZMP będzie aktywnie pracować wśród młodzieży, potrafi dać młodzieży godziwą rozrywkę, dobrą książkę i dbać o jej interesy poprzez swego radcę w Radzie Zakładowej, tam zdobędzie ona odpowiedni autorytet wśród młodzieży. Tam, gdzie organizacja fabryczna sprawnie prowadzi pracę ideowo-wychowawczą wśród najszerszych rzesz młodzieży, nie ma ani jednego młodzieżowca, któryby nie brał udziału we współzawodnictwie pracy. Trzeba, żebyśmy sobie uświadomili, że za ilość i jakość produkcji odpowiedzialne jest również nasze koło fabryczne na oddziale i Zarząd Fabryczny w fabrycce.

Następne zadanie, jakie przed organizacją fabryczną stoi, to sprawa **tworzenia brygad produkcyjnych.** Należy obecnie intensywniej, niż dotychczas organizować brygady. Winny to robić w porozumieniu z dyrekcją zakładu Zarządy Fabryczne ZMP. Zadanie to jest obecnie ułatwione, bo przemysł otrzymał zarządzenie Ministerstwa Przemysłu i Handlu, obowiązujące dyrektorów fabryk do udzielania pomocy ZMP w tworzeniu brygad.

Bardzo ważna jest sprawa odpowiedniego doboru członków brygad. Brygada musi mieć zapewnione możliwości utrzymania i podwyższenia swojej wydajności. Brygady nie mogą się składać z samych silnych lub samych słabych robotników. Trzeba do brygady włączyć pewną ilość słabszych kolegów, by w jej ramach podwyższali swoje kwalifikacje zawodowe, a w konsekwencji wydajność produkcyjną.

Nie ma fabryki w Łodzi, w której nie powstałaby przy pomocy Zarządu Fabrycznego ZMP brygada produkcyjna — to jest nasze hasło, do którego realizacji przystępujemy natychmiast.

W swojej dotychczasowej działalności, niektóre Zarządy Fabryczne zapomniały otoczyć troskliwą opieką młodzieżowych przodowników pracy. Trzeba, żeby i w tym kierunku naszej pracy organizacyjnej zaszła radykalna zmiana.

Prowadzimy obecnie szeroką akcję werbunkową na Kursy Przygotowawcze na wyższe uczelnie, na wczasokursy i kursy szkoleniowe w ramach ZMP. Nasz Zarząd Fabryczny, typując ludzi na te kursy, w pierwszym rzędzie winien typować młodzieżowych przodowników pracy.

Bojowym zadaniem organizacji fabrycznej ZMP jest akcja Czynu 1-Majowego. Trzeba, by to wielkie święto międzynarodowego proletariatu każde koło ZMP uczciło realnym wkładem pracy w dziedzinie wykonania planu 3-letniego.

Zobowiązania 1-Majowe podjęło już wiele kół. Koło Związku Młodzieży Polskiej przy Zakładach Przemysłu Guzikarsko - Galanteryjnego, zobowiązało się do dnia 9 kwietnia 1949 r. przepracować dodatkowo 4 godziny. Koło ZMP przy PZPB Nr 8 zobowiązało się zmniejszyć ilość odpadków o 2.5 proc. i podnieść ilość produkcji na dzień 1 Maja do 105 proc., co przyniesie łącznie zwiększenie produkcji na sumę około 2,5 miliona złotych. Takie zobowiązania podjęły i inne koła fabryczne. Ta akcja ogarnąć musi wszystkie koła fabryczne.

Nasze organizacje fabryczne winny włączyć się jak najszybciej do akcji oszczędnościowej.

W każdym zakładzie można uzyskać poważne oszczędności. Widzimy, ile poniewiera się na salach odpadków, ile przez lekkomyślną, nieodpowiedzialną niejednokrotnie postawę, powodujemy braków.

Zmniejszenie ilości odpadków i braków, to pierwsza poważna oszczędność na naszym terenie. Zmniejszenie zużycia energii elektrycznej, środków pędnych, smarów na jednostkę produkcji przyniesie nam również poważne sumy oszczędnościowe.

Jeżeli wykonamy te wszystkie zadania bez reszty, to do manifestacji 1-majowej młodzież polska przyjdzie z nowymi osiągnięciami, wyrażającymi się tysiącami kilogramów przędzy, tkanin, ton węgla.

Jeżeli wykonamy te wszystkie zadania, to rzeczywiście godni będziemy miana członka ZMP.

J. Walczyk

Szkolimy aktyw gminny ZMP

W dniach 2, 3 i 4 kwietnia na terenie całego województwa łódzkiego rozpoczęło się w ramach akcji ogólnopolskiej, szkolenie aktywu gminnego ZMP. Szkolenie odbędzie się w kwietniu i maju i obejmie 90 gmin.

Szkolenie aktywu gminnego ma dla naszej organizacji niezwykle doniosłe znaczenie. Wskutek wzrostu naszych organizacji powiatowych, których stan liczebny w niektórych powiatach dochodzi do 6000 członków, pracę organizacyjną trzeba oprzeć o mocne i sprawnie działające Zarządy Gminne ZMP., których zadaniem jest czuwać nad całością prac organizacyjnych na swoim odcinku.

Praca Zarządu Gminnego nie jest tak łatwa, jakby się to pozornie wydawało, tymbardziej, jeśli przyjmiemy, że w pewnych gminach liczba Kół dochodzi do 15-tu a nawet przekracza tę cyfrę. Przy takim stanie organizacji gminnej Zarząd Gminny musi składać się z ludzi, którzy potrafią w odpowiedni sposób poprowadzić robotę. Rzecz jasna, że muszą to być ludzie, którzy rzeczywiście znają nie tylko swą wieś, ale całą gminę. Muszą to być ludzie orientujący się we wszelkich jej potrzebach i bolączkach, muszą znać gospodarcze i polityczne możliwości swej gminy i muszą być na odpowiednim poziomie ideologicznym. A stwierdzić trzeba otwarcie, że w wielu jeszcze gminach takich ludzi nie posiadamy. Nie posiadamy w dostatecznej ilości mocnego i znającego swe zadania aktywu gminnego. Skład Zarządów Gminnych jest często zupełnie przypadkowy, czasem funkcja jego jest funkcją jedynie tytularną, a samo jego istnienie formalnie tylko opiera się na przepisach Statutu.

Kursy Gminne, które obecnie przeprowadzamy muszą zmienić ten stan rzeczy. Kursy winny stworzyć nam nowe kadry ludzi świadomie i planowo umiejących budować nasze gminne organizacje ZMP i muszą wytworzyć wśród aktywu gminnego poczucie organizacyjnej odpowiedzialności za swój niezwykle ważny odcinek pracy.

Do akcji szkolenia gminnego stanął cały aktyw wojewódzki i powiatowy. Z pomocą przyszedł nam Okręgowy Zarząd ZAMP-u, który również, szczególnie w okresie obecnych f/ świątecznych, pragnie przyczynić się do podniesienia naszej wojewódzkiej organizacji.

W dniach 2, 3 i 4 kwietnia na pierwszą „ogniową próbę" poszła pierwsza seria gmin: Barczew, Buczek, Bełchatów, Witonia, Godzianów, Wolbórz i inne. W dniach 9, 10 i 11 kwietnia szkolenie rozpocznie się w dalszych gminach. Dwumiesięczny okres szkolenia naszych kadr gminnych musi dać rezultaty. Czeka na nie cała nasza organizacja.

T. G.

Hufce SP przy pracy



Hufiec „Służby Polsce" I Gimnazjum Państwowego im. M. Kopernika podczas pracy w Ogródku Jordanowskim na terenie Parku Andrzeja Struga, przy ul. Sędziowskiej.



Hufiec żeński Gimnazjum Handlowego

Młodzieżowy Czyn 1-majowy

Do redakcji naszej w dalszym ciągu napływają liczne zobowiązania Pierwszomajowe kół fabrycznych i szkolnych ZMP, sekcji młodzieżowych Związków Zawodowych przy zakładach pracy.

Młodzież zorganizowana w Związku Młodzieży Polskiej i Sekcji Młodzieżowej Zw. Zaw. przy PZPB Nr 2 w Łodzi, zebrana na ogólnym zebraniu w dniu 1 kwietnia br. zobowiązała się:

1. Wykonać 43.000 mtr. tkanin na sumę 4.000,322 zł.
2. Zmniejszyć ilość odpadków w wysokości 2,100 kg — wartości 104,140 zł co stanowi 2 proc.
3. Uporządkować boisko sportowe.

Młodzież VII Państw. Liceum, zebrana w dniu 28.III. 1949 roku, na wniosek koła ZMP postanowiła:

1. Podnieść poziom nauki w stosunku do I półrocza.
2. W ramach ogólnokrajowej akcji „O" zebrać: makulatury 2000 kg, wełny 40 kg, bawełny 100 kg, butelek 2000 sztuk, żarówek 1000 sztuk, złomu 500 kg.

Młodzież pracująca w oddziale II PZPW Nr 6 (ul. Łąkowa nr. 3—5) zobowiązała się zaoszczędzić do dnia 20 listopada 1949 roku sumę 9 milionów zł., zorganizować do dnia 1 Maja pięć Młodzieżowych Brygad Produkcyjnych, przeprowadzić na terenie zakładów zbiórkę odpadków oraz uporządkować i uruchomić świetlicę.

Analogiczne zobowiązania podjęła młodzież z WŁZPD (filia nr. 2, Legionów 29), Państwowego Liceum Pedagogicznego Wychowawczyń Przedszkoli, PZPB Nr 17 (oddział I), 11-letniej Szkoły Średniej (Armii Czerwonej 41), Zakładu Nr 4 Wytwórni Sprzętu Mechanicznego (Kilińskiego 222), PZPB Nr 21 (Wodna 23), 11-letniej Szkoły Średniej (ul. Przyszkole 42) i wielu innych zakładów pracy i szkół.

Nasze Koło śpiewa

Pod tą nazwą rozpoczął się z dniem 1 kwietnia b. r. konkurs świetlicowy, w którym biorą udział wszystkie koła ZMP w Łodzi. Repertuar konkursowy stanowią piosenki młodzieżowe, zawarte w kolejnych numerach Miesięcznika Informacyjnego ZMP, oraz młodzieżowe pieśni radzieckie. Eliminacje są przeprowadzane w trzech stopniach:

1. Pierwszy stopień — na zakładach pracy i szkołach. W eliminacjach biorą udział koła oddziałowe, zmianowe i klasowe. Eliminacje te organizowane są w formie wieczornic świetlicowych i odbywają się z udziałem młodzieży pracującej w zakładzie.

2. Drugi stopień eliminacji — to eliminacje dzielnicowe, w których biorą udział koła ZMP, wyróżnione na eliminacjach zakładowych i szkolnych.

3. Trzecia faza eliminacji — to eliminacja ogólnołódzka, w której biorą udział koła, wyróżnione na eliminacjach dzielnicowych.

Sąd konkursowy przy ocenie, bierze pod uwagę ilość piosenek, śpiewanych przez szkołę, ilość śpiewających na ogólną liczbę istniejących członków koła, i wykonanie piosenki.

Już dzisiaj można zaobserwować na wielu kołach tzw. gorączkę konkursową. Koledzy i koleżanki uczą się piosenek.

Dla wyróżnionych kół przeznaczone są nagrody w formie śpiewników, książek i biblioteczek świetlicowych.

W BOROWEJ

Wydział Oświatowo-Szkoleniowy Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Łodzi postanowił przydzielić kilku najbardziej wyróżniającym się w pracy Kołom z terenu województwa radioodbiorniki f-my „Aga".

Zarząd Wojewódzki zastrzegł, że Koła, którym można przydzielić w nagrodę aparaty radiowe, posiadać muszą wzorowo pracującą świetlicę. Wśród nagrodzonych Kół znalazło się Koło ZMP w Borowej, powiat Piotrków.

Co spowodowało, że spośród wielu kół pracujących na terenie powiatu piotrkowskiego, wyróżniona została akurat Borowa, że jej to właśnie przypadł w udziale nowy, lśniący 5-cio lampowy odbiornik radiowy?

Koło ZMP w Borowej, wsi leżącej w odległości 21 km od powiatowego Piotrkowa, istnieje już od r. 1945, kiedy to zostało założone jako Koło Młodzieży Wiejskiej „Wici".

— Przechodziło ono dość ciężki początkowy okres swej działalności Na terenie powiatu piotrkowskiego w ogóle ciężko było w tym czasie prowadzić pracę organizacyjną. Wiele trzeba było pokonywać przeszkód, stawianych przez elementy wrogie. Młodzi borowiacy nie załamali się jednak. Nie łatwo było przełamać konserwatyzm wsi i jej uprzedzenie do wszelkiego rodzaju pracy politycznej. Dokonali jednak tego. Dokonali nie drogą szumnych haseł, pustej frazeologii i krzykactwa, lecz dokonali tego swymi własnymi rękami, swą codzienną, szarą pracą, pracą, która zmieniła ludzi i wieś...

WŁASNYMI SIŁAMI

W Borowej nie ma światła elektrycznego. Znajduje się ono w Ośrodku Szkolenia Szybowcowego. Od tego to ośrodka kierownictwo Szkoły Podstawowej, jaka znajduje się w Borowej, postanowiło do budynku szkolnego przeprowadzić do wsi instalację elektryczną. Okazało się jednak, że instalacja musi kosztować 50.000 złotych. Szkoła nie miała tej sumy, więc choć cenny prąd elektryczny był tuż, tuż... nie było go w szkole.

W budynku szkolnym koło ZMP posiadało swą świetlicę. Nieraz rozmyślali młodzi borowiacy, jakby to dobrze było, gdyby wieczory świetlicowe spędzało się w blasku elektrycznej żarówki. Jakby to było... No, i przystąpili do pracy. Trzeba było założyć instalację własnymi siłami. Założyło ją koło ZMP w Borowej w całym budynku szkolnym. Materiały kosztowały wprawdzie około 14.000 zł, ale to przecież nie 50.000. W świetlicy koła ZMP w Borowej zaczęło się teraz nowe życie. Ludno było w niej wieczorami. Przy elektrycznym świetle czytało się prasę, książki grało w warcaby, w szachy śpiewało. A wszystko dzięki nowemu słońcu, które rozpaliło się u sufitu ZMP-owskiej świetlicy — elektryczności.

FILM I BOKSERSKIE RĘKAWICE

W Zarządzie Powiatowym ZMP w Piotrkowie stał bezużytecznie dłuższy czas wąskotaśmowy aparat filmowy. ZMP-owcy z Borowej zainteresowali się nim. „Jeżeli dało się radę z instalacją — mówili sobie spece — to da się rady i z aparatem, nawet filmowym". I dali mu radę. Zreperowali go, przywieźli z Piotrkowa krótkometrażowe filmy o charakterze popularno-naukowym i dziś cała Borowa może oglądać je w każdą sobotę i niedzielę. Dzięki swym ZMP-owcom — Borowa ma kino.

Koło ZMP w Borowej uprawia również sport. Zapału i chęci jest moc, gorzej wprawdzie ze sprzętem, ale 2 pary bokserskich rękawic, siatkówka i piłka do siatkówki muszą na razie wystarczyć.

Rozmawiam z sekretarzem koła kol. Nowakiem Józefem, który pod okiem ma mocno widoczny siniec. Patrzę porozumiewawczo, a kol. Józek odpowiada nieco zażenowany:

— To Komendant Milicji... Ma lepszą wprawę, bo dłużej trenował.

Józek nie musi wyjaśniać, wiem doskonale. Ale Józek myśli się zrewanżować. Skończył przecież 6-cio tygodniowy Kurs Wychowania Fizycznego. Może kiedyś „groźny" komendant MO ulegnie mu. Zresztą do współpracy sportowej z ZMP przyłączyła się nie tylko Milicja, ale i SP. A największą popularnością cieszy się boks. Czy rękawice długo wytrzymają? Chyba nie. Lecz o to nie ma co się martwić. Będą nowe. W Borowej są przecież bokserzy. Są młodzi, wiejscy sportowcy.

WE WSI I GMINIE

Sprawy gospodarcze wsi nie są obce Kołu ZMP w Borowej. Przeciwnie. Nie ma we wsi żadnego wydarzenia gospodarczego, które odbyłoby się bez ich czynnego udziału. Są inicjatorami wszelkich przedsięwzięć, pionierami postępu i rozwoju. Z ich to Koła właśnie rekrutuje się 8-mio osobowa Brygada Ochrony Roślin, odpowiednio przeszkolona i dysponująca sprzętem. Z ich to inicjatywy wieś wniosła podanie o założenie w Borowej filii Gminnej Spółdzielni ZSCh i Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskiej. W organizacyjnej robocie borowscy ZMP-owcy również nie ograniczają się do swojej jedynie wsi. Idą poza jej opłotki, idą do wiosek sąsiednich, do koleżanek i kolegów, by znaleźć w nich towarzyszy nauki, pracy i zabawy, by razem z nimi budować nową wieś, wieś z elektrycznością, kinem, świetlicą, radiem, boiskiem sportowym...

W Parzniewicach założyli już Koło ZMP, założą wkrótce we Włodzimierzu, w Bogdanowie. Okoliczną młodzież przekonywują do organizacji nie „uczonymi" referatami, lecz konkretnym przykładem własnej pracy, pracy, która daje rezultaty.

Powiat piotrkowski ma wiele kół wiejskich ZMP dobrze pracujących, mających poważne osiągnięcia w swej pracy. Zarząd Wojewódzki przydzielając radioodbiornik na powiat piotrkowski, wybrał jednak Koło w Borowej. Czy słusznie? Chyba tak. Na pewno tak.

Oracz

Kronika Piotrkowa

KOMU WINSZUJEMY
Piątek, dnia 8 kwietnia 1949 r.
Dziś: Dionizego

WAŻNIEJSZE TELEFONY
Urząd Bezpieczeństwa Publicznego 10-49
Straż Pożarna 10-72
Szpital św. Trójcy 10-70
Pogotowie lekarskie nocne ul. Stalina 45, tel 10-04

Redakcja i administracja „Głosu Piotrkowskiego" Piotrków, Al. 3 Maja 4. Interesantów przyjmuje się codziennie (prócz niedziel i świąt) od godz. 15 do 18.

Rozdzielnia „Głosu Piotrkowskiego" ul. Słowackiego Nr 26, Tel. 15-40.

Wybudujemy 6.200 nowych budynków szkolnych

– zlikwidujemy analfabetyzm i upowszechnimy czytelnictwo na wsi

Przemówienie min. Skrzeszewskiego na III Krajowym Zjeździe ZSCh

Przemówienie min. Skrzeszewskiego, poświęcone było zagadnieniom oświaty i kultury wsi, a szczególnie tym odcinkom pracy kulturalno-oświatowej, w których duże znaczenie odgrywa Związek Samopomocy Chłopskiej.

Na wstępie mówca zajął się upowszechnieniem oświaty w Polsce, kładąc duży nacisk na wzrost wydatków na oświatę. W budżecie państwowym na rok 1949 wydatki te wynoszą przeszło 84 miliardy złotych, w budżetach samorządowych — ok. 9 miliardów zł., czyli razem — 93 miliardy zł. Na 1 mieszkańca wypada zatem ok. 4.000 zł.

Godnym podkreślenia jest fakt, że koszty stypendiów, kursów, internatów i domów akademickich, przeznaczonych dla dzieci chłopskich i robotniczych — wynoszą w naszym budżecie olbrzymią kwotę przeszło 15 miliardów złotych.

Następnie mówca przedstawia plany rozbudowy oświaty w planie sześcioletnim, — które Państwo chce zrealizować przy współpracy z aktywem wiejskim. W latach 1950—1955 mamy wybudować na wsi 3.000 szkół, o 2-ch nauczycielach i 200 szkół o 5-ciu nauczycielach. Ogółem chcemy wybudować na wsi w okresie 6-letniego planu około 6.200 nowych budynków szkolnych, wydając na ten cel przeszło 30 miliardów zł. (Oklaski).

Podkreślając, że ten plan może być wykonany jedynie przy aktywnej współpracy Związku Samopomocy Chłopskiej mówca stwierdza dalej:

„Chcemy również upowszechnić rzetelną 7-klasową szkołę na wsi. Przedwojenny ustrój sanacyjny powodował, że olbrzymia większość dzieci chłopskich kończyła szkoły jedno lub dwuklasowe. Razem z wami chcemy budować szkołę powszechną taką, która by dała dziecku wiejskiemu 7 klas nauki i otwarła mu szeroko wrota do szkoły średniej i do szkoły wyższej (oklaski).

W dalszym ciągu min. Skrzeszewski omówił drugie zagadnienie, jakim jest doprowadzenie dzieci chłopskich i dzieci robotniczych do szkoły średniej i do szkoły wyższej, akcentując, że w realizacji tego zadania ZSCh ma do spełnienia wielką rolę. (Oklaski)

„W dopuszczeniu dzieci chłopskich do szkoły wyższej osiągnięto już poważne wyniki. W roku szkolnym 1947—48 w szkołach wyższych było 20 proc. młodzieży wiejskiej, w tym roku szkolnym procent ten wzrósł do 22. W celu ułatwienia jeszcze większego dostępu młodzieży wiejskiej na wyższe uczelnie, już w tym roku będą zorganizowane we wszystkich szkołach średnich, gimnazjach i liceach komisje społeczne, które będą miały na celu pilnować aby do tych szkół dostały się dzieci pracującego chłopstwa. Do komisji tych wejdą m. inn. delegaci ZSCH.

Tak, jak w ubiegłych latach, organizowane będą kursy przygotowawcze na wyższe uczelnie dla dzieci chłopów i robotników. Ta młodzież otrzyma całkowicie bezpłatnie bursę, stypendium, a później bezpłatne studia, utrzymanie i stypendium.

„Wasze zadanie polega na tym — podkreślił min. Skrzeszewski — aby skierować na te kursy najdzielniejszą, najofiarniejszą młodzież, która najbardziej ceni sprawę ludu polskiego, sprawę demokracji ludowej i budowę podstaw socjalizmu". (Oklaski).

Szeroko zajął się następnie min. Skrzeszewski sprawą walki z analfabetyzmem na wsi.

Zlikwidować analfabetyzm to nie jest łatwa sprawa, bo ludzie wstydzą się przyznać, że są analfabetami i dlatego przed ZSCh stoi przede wszystkim zadanie dotarcia do tych ludzi, przekonania ich, że idziemy im z pomocą, skłonienia ich ażeby poszli na kurs, który trzeba zorganizować. Do tej pracy wciągnięci będą nauczyciele i aktywiści związkowi.

Poza nauczeniem analfabetów czytania i pisania trzeba ludzi na wsi zbliżyć do książki. W związku z tym mówca informuje zebranych, że będzie wydawane specjalne czasopismo dla początkującego czytelnika oraz omawia prace Komitetu Upowszechnienia Książki. Wydawnictwa te trzeba jak najusilniej popularyzować na wsi.

„To są podstawowe zagadnienia — powiedział w zakończeniu min. Skrzeszewski, — które przed nami stoją. Walczymy o to, ażeby w nowej Ludowej Polsce żyło się człowiekowi lepiej i ażeby człowiek w Ludowej Polsce żył kulturalnie. Czy mamy ku temu warunki? Mamy. Mamy władzę ludową. Mamy wspaniały i rozwijający się przemysł, mamy wspaniałą, urodzajną i ponad wszystko ukochaną ziemię polską. Mamy wspaniały i zdolny lud polski, mamy wspaniałą, zdolną i bohaterską młodzież, z którą można świat wiedzy, świat kultury i świat nauki zdobywać. I z tą młodzieżą światy dotąd jej nieznane zdobędziemy. Jeżeli to zrobimy to nie bojąc się podżegaczy wojennych będziemy budować i zbudujemy ustrój sprawiedliwości społecznej i lepsze, szczęśliwsze życie".

Warunki ubezpieczenia trzody chlewnej

Obok planowej pomocy i opieki weterynaryjnej, dużego znaczenia nabiera ubezpieczenie kontraktowanej trzody chlewnej, które chroni rolnika przed ewentualnymi stratami, spowodowanymi padnięciem kontraktowanych sztuk.

Podstawową formą ubezpieczenia w akcji „H" jest roczne ubezpieczenie na życie kontraktowanych prosiąt. Specjalne warunki tego ubezpieczenia ustalają odpowiedzialność Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, zarówno za straty powstałe w następstwie szczepień przeciwróżycowych, jak i pełną odpowiedzialność za wszelkie inne szkody, jakie mogą powstać w ciągu trwającego tuczu. ZUW nie odpowiada jedynie za sztuki padłe, lub dobite z konieczności z powodu urazów zewnętrznych (np. złamanie kończyn, żeber itp.), ani również za szkody wynikłe wskutek kradzieży lub rozmyślnie złego obchodzenia się z ubezpieczoną sztuką.

Składka roczna za ubezpieczenie jest zryczałtowana. Za prosięta o wadze około 15 kg — do momentu odstawy tj. gdy osiągną wagę 110 — 150 kg, stawka wynosi 860 zł. Za warchlaki ważące 35 — 40 kg, aż do odstawy ich jako tuczników, stawka wynosi 470 zł.

Każda sztuka ubezpieczona jest znakowana przy pomocy znaków usznych, co ma na celu zabezpieczenie przed ewentualną spekulacją. W razie padnięcia bezpieczonej sztuki, odszkodowanie ustala się z uwzględnieniem przyrostu wagi w okresie tuczu i ceny za kg żywca, przy danej wadze tucznika. Podstawą do wypłaty odszkodowania jest wartość ubezpieczenia określona według wagi.

Obowiązkowe jest tylko ubezpieczenie sztuk kontraktowanych, przy czym składka ubezpieczeniowa za trzodę zakontraktowaną płacona jest z dołu. Ubezpieczenie sztuk niekontraktowanych jest dobrowolne i odbywa się na tych samych warunkach, z tym, że składkę za ubezpieczenie płaci się z góry. Jeżeli chłop nie ma zamiaru ubezpieczać swoich niekontraktowanych sztuk trzody chlewnej, nikt go do tego nie może przymuszać.

Załoga huty „Kara" przed mikrofonem

mówi o swym wielkim sukcesie

Na wieść o wykonaniu przez załogę huty „Kara" trzyletniego planu produkcyjnego odwiedziła robotników ekipa radiowa z Łodzi.

Przedstawiciele radia zobaczyli sami jak się odbywa praca w fabryce, a korzystając z przerwy włączyli megafony i nagrali na taśmie wypowiedzi robotników o ich planach, zamiarach na przyszłość jak również o okolicznościach, które przyczyniły się do szybkiego wykonania planu trzyletniego.

Dyrektor Naczelny Kubiak omówił jaki wpływ na przedwczesne wykonanie planu trzyletniego miała budowa małych gazometrów do rozgrzewania maszyn, wymiana mostów na gorąco oraz wprowadzenie dolomitu do zastawu.

Dyrektor Techniczny Adamski, mówiąc o oszczędności zaznaczył, że jeszcze niedawno manco produkcji wynosiło 6 procent. Obecnie wynosi ono 3 procent a jest nadzieja, że w przyszłości zmniejszy się całkowicie do zera.

Przewodniczący Rady Zakładowej tow. Augustyniak omówił przed mikrofonem znaczenie należytej współpracy całej załogi w dziedzinie podniesienia wydajności produkcji.

Następnie zabrali głos przodownicy pracy, **Piotrowski Stefan, oraz Scibut Władysław.** Piotrowski Stefan, stary robociarz oznajmił, że sukces, jaki osiągnęła załoga huty „Kara" nie przyszedł łatwo. Robotnicy w ciągu ostatnich dwóch lat musieli włożyć wiele wysiłku, aby dziś obchodzić tak wielkie święto, jakim jest wykonanie planu trzyletniego.

Ob. Scibut Władysław oznajmił w imieniu całej załogi, że na bieżącym etapie robotnicy dołożą jeszcze więcej starań, aby móc się poszczycić **jeszcze większą i lepszą produkcją.**

Zabierając głos **I sekretarz Komitetu Fabrycznego PZPR tow. Płocek** przesłał pozdrowienie innym zakładom pracy, **wzywając je do jak najwcześniejszego wykonania planu trzyletniego.**

Robotnicy żegnając ekipę radiową oznajmili, że dołożą wszelkich starań, aby miała ona częstszy powód do odwiedzania zakładu.

(Ch)

Koło ZMP we wsi Twardosławice

bierze żywy udział w akcji „H"

Aczkolwiek nieliczne, gdyż liczące zaledwie 18 członków koło ZMP we wsi Twardosławice, ma bardzo ambitne plany. Postanowiono rozwinąć akcję kontraktacji na terenie wsi Twardosławice oraz przystąpić do budowy Domu Ludowego.

Przed paru dniami ZMP-owcy postanowili w ramach czynu pierwszo-majowego uporządkować plac pod tę budowę. Aby usprawnić akcję kontraktacji trzody chlewnej każdy członek Koła zobowiązał się, że w gospodarstwie swych rodziców zakontraktuje się przynajmniej jedną sztukę.

Młodzi ZMP-owcy nie ograniczyli się jednak do akcji w swym rodzinnym domu. W wolnych chwilach udają się do sąsiadów chłopów objaśniając im korzyści, jakie daje kontrakcja oraz znaczenie akcji „H" na obecnym etapie rozwoju życia gospodarczego.

Niezależnie od tego młodzież Koła czuwa nad sprawnością i regularnością dostawy mleka do mleczarni.

Wiele robi się również po linii kulturalno-oświatowej. Na zebraniach koła, które odbywają się dwa razy w tygodniu, członkowie oprócz szkolenia żywo dyskutują również nad możliwością powstania Spółdzielni Produkcyjnej w ich wiosce.

Obecnie młodzi ZMP-owcy projektują wycieczkę do Łodzi, gdzie pragną zapoznać się z przemysłem włókienniczym. W planie dalszym projektuje się wycieczkę do Oświęcimia

(Bp)

Zebranie członków „Zrywu"

Zarząd Miejski ZMP podaje do wiadomości, że w sobotę dn. 9 bm. o godzinie 18-ej w lokalu Zarządu przy Al. 3 Maja 8 odbędzie się zebranie byłych członków klubu sportowego „Zryw" i OMTUR. Tematem obrad będą sprawy organizacyjne nowopowstałego klubu KS „Związkowiec". Między innymi nastąpi wybór zarządu klubu. Obecność obowiązkowa.

Piotrkowska Liga Kobiet

przystąpiła do współzawodnictwa

Liga Kobiet w woj. łódzkim przystąpiła do współzawodnictwa z Ligą Kobiet woj. warszawskiego. Piotrkowski oddział Ligi Kobiet postanowił wziąć jak najczynniejszy w nim udział.

Na ostatnim posiedzeniu postanowiono zwiększyć ilość członkiń poszczególnych kół oraz nawiązać bliższy niż dotychczas kontakt z kobietami wiejskimi. Jako następne zadanie kobiety piotrkowskie, zrzeszone w Lidze Kobiet postanowiły przystąpić do walki z analfabetyzmem. Postanowiono również większą niż dotychczas uwagę zwrócić na świetlice fabryczne.

Poprawia się zaopatrzenie Piotrkowa w mięso

Ilość ubitego bydła i trzody w Piotrkowskiej Rzeźni Miejskiej ostatnio stale wzrasta.

Jak nas informuje kierownictwo Rzeźni w kwietniu ilość bitych zwierząt przekroczy nawet poprzednie dość wysokie cyfry. Świadczy o poprawie, jaka następuje w zaopatrzeniu naszego miasta w mięso.

Dostarczeniem bydła i trzody chlewnej dla Rzeźni Miejskiej w Piotrkowie zajmują się Gminne Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej.

Rozdziałem mięsa zajmuje się przy Rzeźni Miejskiej Centrala Mięsna. Nad rozdziałem mięsa dla poszczególnych rzeźników czuwa delegat powiatowy łącznie z przedstawicielem czynnika społecznego.

Rzeźnia Miejska w Piotrkowie zaopatrzona jest w najbardziej nowoczesne urządzenia. Dzięki mechanizacji pracy oraz wprowadzonym ulepszeniom technicznych personel Rzeźni Miejskiej ogranicza się do 23 osób.

(K.M.)

Złóż ofiarę na Odbudowę Warszawy

Reorganizacja sieci szkół

w powiecie piotrkowskim

Inspektorat szkolny w Piotrkowie przystąpił do opracowania nowej sieci szkół podstawowych na terenie naszego powiatu. Ma to na celu umożliwienie każdemu dziecku wiejskiemu ukończenia pełnej szkoły podstawowej. Dotychczas bowiem z powodu dużej ilości szkół wiejskich o jednym nauczycielu, a małej ilości szkół o większym zespole nauczycielskim, nauka w większości szkół wiejskich nie stała na właściwym poziomie.

Począwszy od nowego roku szkolnego postanowiono stan ten zlikwidować.

Jak nas informuje inspektorat szkolny w Piotrkowie, już od nowego roku szkolnego zostanie zwiększona liczba szkół o pełnym zespole nauczycielskim.

Kronika milicyjna

ZATRZYMANY AWANTURNIK

Za wywołanie awantury ulicznej zatrzymany i odprowadzony został do komisariatu M. O., Szafnicki Tadeusz, zamieszkały przy ul. Limanowskiego Nr 29. Za powyższe wybryki, Szafnickiego nie minie zasłużona kara.

POŻAR PRZY ULICY SPACEROWEJ

Przed kilku dniami w posesji ob. Białoskórskiego Władysława przy ul. Spacerowej Nr 88 wybuchł pożar. Przypuszczalną przyczyną pożaru, była wadliwa budowa komina.

ORZEŁ DOPUŚCIŁ SIĘ KRADZIEŻY

Orzeł Jan, zamieszkały przy ul. Daszyńskiego 32, wykorzystując moment przeprowadzki, ukradł Barczak Felicji, zamieszkałej przy ul. Próchnika Nr 3, dwanaście par obuwia. Za przestępstwo to, Orła pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

ZAMIAST PRACY — HAZARD

Gala Stanisław, Pachniewicz Mieczysław, Pluta Franciszek, Słodkiewicz Jan i Konopka Mieczysław, uprawiali gry hazardowe w karty. Niespodziewanie nadszedł ich funkcjonariusz M. O., który z uwagi na przepis, mówiący o zakazie uprawiania hazardu, spisał przeciwko powyższym obywatelom, doniesienie karne.

NIEOSTROŻNY WOŹNICA SPOWODOWAŁ WYPADEK

Przed paroma dniami jadący wozem Michalski Ludwik, zamieszkały we wsi Karolew, gmina Grabica, przejechał pięcioletniego Borkowskiego Stanisława. Przeciwko nieostrożnemu woźnicy spisane zostało doniesienie karne, w wyniku czego pociągnięty zostanie on do odpowiedzialności karnej.

Czytajcie i rozpowszechniajcie »Głos«

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO W ŁODZI
ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 16.30 teatr świetlicowy. Wszystkie bilety sprzedane. Passe-partout nieważne.

TEATR „MELODRAM"
ul. Traugutta 18 (Gmach OKZZ)

Dziś o godz. 19.15 doskonała komedia francuska E. Augier i J. Sandeau pt. „Zięć pana Poirier".

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
w Łodzi ul. 11-go Listopada 21

Codziennie o godz. 19.15 a w niedzielę i święta o godz. 16-ej i 19.15 głośna sztuka J. Szaniawskiego „DWA TEATRY" z Karolem Adwentowiczem w roli głównej.

Dnia 6 i 7 b. m. passe partout nieważne.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.

Dziś o godz. 19.15 premiera sztuki amerykańskiego autora Ogdena Stewarta „GWIAZDA STEVENSONA" w reżyserii Erwina Axera, dekoracjach Otto Axera.

TEATR „OSA"
Traugutta 1 tel. 272-70

O godz. 19.30, w niedzielę i święta o 16 i 19.30 farsa M. Słomczyńskiego i Z. Wiehlera p. t. „Rycerz Szalony" z A. Dymszą.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243

Dziś i codziennie o godz. 19.15 „BARON CYGAŃSKI"

ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI - TEATR LALEK „PINOKIO"
Nawrot 27

Codziennie oprócz poniedziałków o godz. 9.30 „Czarodziejski kalosz" — w niedzielę 10.IV. godz. 12 „Historia cała o niebieskich migdałach" ostatni raz. Tel. 135-74.

CYRK NR. 2
codziennie o godz. 19.15 soboty, 2 przedstawienia — niedzielę 3 przedstawienia.

Wielkie widowisko atrakcji.

Kina

ADRIA— „Paganini".
BAŁTYK — „Rzym Miasto Otwarte".
BAJKA — „Zuch Dziewczyna"
GDYNIA — Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 15. „Radziecka Ukraina".
HEL — (dla młodzieży) „Znak Zorro".
MUZA — „Klęska Szpiega".
POLONIA — „Czwarty peryskop".
PRZEDWIOŚNIE — „Dżulbars"
ROBOTNIK — „Dziewczę z północy".
ROMA — „Casablanca"
RECORD — dla młodz. „Zwycięzcy Stepów", dla dorosłych „Noc w Casablance".
STYLOWY — I-szy seans dla młodzieży „Błyskawica" dla dorosł. „Belita Tańczy"
ŚWIT — „Aleksander Newski"
TĘCZA — „Jej Pierwszy Bal"
TATRY — „Jasna Droga"
WISŁA —„Czwarty peryskop"
WŁÓKNIARZ — „Rzym Miasto Otwarte".
WOLNOŚĆ — „Jej pierwszy Bal"
ZACHĘTA — „Eksperyment D-ra Ehrlicha".

SPORT SPORT SPORT

W sporcie jest konieczna opieka higieniczno-lekarska

Przed 3 kursem medycyny sportowej dla lekarzy w Łodzi

Znaczenie sportu dla najszerszych rzesz ludności, zwłaszcza dziś, gdy przestał on być przywilejem nielicznej, wybranej grupy społecznej, dla nikogo chyba nie ulega wątpliwości. Sport jest tym czynnikiem, który w naszych warunkach cywilizacyjnych ma za zadanie wyrównać biologiczne szkodliwości, jakie niekiedy pociąga za sobą spontaniczny postęp techniki i sposobu życia.

Organizm ludzki pod względem biologicznym nie zawsze jest dostosowany do tych warunków, jakie sam człowiek w następstwie postępu kulturalnego stworzył. Np. robotnik, pracujący przy maszynie wykonuje najczęściej wysoce wyspecjalizowane czynności za pomocą nielicznych grup mięśniowych, — głównie mięśni rąk. Reszta mięśni, a zwłaszcza potężne mięśnie nóg, tułowia i pasa barkowego pozostają w spoczynku. Wiemy, że narządy nieużywane ulegają z czasem zanikowi. Zwiotczenie i zanik wielkich mięśni kończyn dolnych i tułowia jest przyczyną mniejszej wartości fizycznej danej jednostki, oraz staje się często punktem wyjścia najrozmaitszych schorzeń i zniekształceń.

Układ nerwowy przy wyspecjalizowanej pracy także działa zwykle jednostronnie, — długotrwałe, jednokierunkowe napięcie uwagi nierównomiernie obciąża poszczególne odcinki centralnego układu nerwowego i wywołuje przemęczenie nerwowe, które łatwo może stać się podstawą zaburzeń natury nerwowej lub psychicznej. Podobnych przykładów możnaby cytować dużo, — choćby pewna szkodliwość wynikająca z urbanizacji, warunków mieszkaniowych itp.

Aby organizm nasz rozwijał się prawidłowo, konieczną staje się rekompensata zaznaczających się jednokierunkowości. Najlepszą zaś rekompensatą, aby nie dopuścić do jednostronnych zboczeń w naszym organizmie są ćwiczenia fizyczne i sport. Ciało nasze powinno rozwijać się harmonijnie we wszystkich kierunkach i tylko przy takim rozwoju osiągniemy maksimum naszych możliwości życiowych. Doniosła rola sportu i wychowania fizycznego w naszych obecnych warunkach cywilizacyjnych polega przede wszystkim na tym, aby nam tę wszechstronność zarówno fizyczną, jak i psychiczną zapewnić i nie dopuścić do przerostów na jednych odcinkach, a niedorozwojów lub zaników na innych.

Jednakże sport, — jak każdy rodzaj naszej działalności,—musi podlegać pewnym normom. Sport uprawiany niewłaściwie, przesadnie również prowadzi do jednostronnego wypaczenia naszego rozwoju. Np. u zawodowych tenisistów, nie uprawiających poza tenisem innych gałęzi sportu i wychowania fizycznego obserwujmy wybitny przerost mięśni prawego przedramienia. W następstwie długotrwałych, nadmiernych wysiłków zwłaszcza u biegaczy może dojść do ciężkiego, trwałego uszkodzenia serca i całego układu krążenia itp. Jeden z wybitnych teoretyków wychowania fizycznego wyraził się mniej więcej w ten sposób, że organizm ludzki niećwiczony rozwija się lepiej lub gorzej, ale organizm źle ćwiczony marnieje. Chodzi więc o to, aby przy pełnym zrozumieniu korzyści, jakie daje nam sport, nie stawiać w sprzeczności z postulatami fizjologii i higieny wychowania fizycznego.

Należy zawsze pamiętać, że sport uprawiany wbrew tym wymaganiom, niewłaściwie, przyniesie nam więcej szkody niż pożytku. Z tego też względu, oraz na skutek upowszechnienia się sportu wśród rzesz pracowniczych, konieczne jest zaprowadzenie w tej dziedzinie kontroli nad sportem i wychowaniem fizycznym przez czynnik fachowy i kompletny, przez czynnik lekarski.

Zadania tego powinno podjąć się powstałe niedawno Stowarzyszenie Lekarzy Sportowych z siedzibą w Warszawie, posiadające swoje oddziały we wszystkich miastach wojewódzkich. Stowarzyszenie urządza kursy medycyny sportowej dla lekarzy, poświęcone zagadnieniom opieki lekarskiej nad sportem i wychowaniem fizycznym. W Łodzi odbyły się 2 takie kursy. Następny odbędzie się prawdopodobnie w początkach maja br.



Fragment z międzymiastowego meczu w siatkówce kobiecej Moskwa — Leningrad

Odpowiedzialne zadanie

Związku Młodzieży Polskiej w naszym życiu sportowym

W związku z reorganizacją sportu polskiego, ZMP zmienił kierunek działalności w dziedzinie kultury fizycznej. Większa część z ponad 300 klubów sportowych ZMP weszła w skład ZS „Związkowiec". ZMP nie będzie prowadził kół sportowych, natomiast sportowcy ZMP wejdą do kół sportowych związków zawodowych, sportowych kół szkolnych i Ludowych Zespołów Sportowych.

Naczelnym zadaniem ZMP w dziedzinie wychowania fizycznego będzie praca wychowawcza w zrzeszeniach sportowych, skupiających młodzież. Pracą tą zajmą się członkowie ZMP, zasiadający w zarządach organizacji sportowych.

ZMP weźmie czynny udział w organizacji imprez masowych, przede wszystkim: Biegów Narodowych, masowej nauki pływania i marszów jesiennych.

ZMP czuwać będzie nad akcją wyszkoleniową kadry instruktorskiej. Akcja ta przyjmie w roku bieżącym duże rozmiary. Przewiduje się wyszkolenie 4.000 przodowników w. f. W ośrodku szkoleniowym ZMP w Bierutowicach zorganizowane będą również kursy dla działaczy sportowych, w których udział weźmie 300 aktywistów ZMP.

ZMP zajmie się przygotowaniem i organizacją 200-osobowej grupy sportowej, która weźmie udział w festiwalu młodzieżowym w Budapeszcie. W skład tej grupy wejdzie m. in. reprezentacja akademicka Polski na akademickie mistrzostwa świata.

W niedzielę pierwsze skrzypce

zagra druga liga...

W Pabianicach PTC spotka się z Radomiakiem, a w Łodzi Widzew gościć będzie Ostrowię

Łódzkie drużyny ligowe wystartowały dość pomyślnie w rozgrywkach o mistrzostwo ligi. ŁKS Włókniarz posiada 4 lokatę, a Widzew nawet drugą. Jeśli uda mu się pokonać w niedzielę Ostrovię, co leży w granicach możliwości, a nawet sportowa publiczność Łodzi domagać się będzie tego od łodzian — Widzew utrzyma się na czołowym miejscu w tabeli mistrzowskiej.

Gorzej powodzi się PTC, które ma ostatnią lokatę w tabeli i na razie nie widać możliwości wywindowania się jego na wyższy szczebel tabeli. Najbliższy przeciwnik pabianiczan Radomiak, po zwycięstwie nad Pomorzaninem, jest stuprocentowym faworytem niedzielnego spotkania.

W niedzielę będziemy oglądać dwa mecze o mistrzostwo ligi drugiej: rano w Pabianicach: PTC—Radomiak, po południu w Łodzi: Widzew—Ostrovia.

Pomorzanin musi się bardzo starannie przygotować do zawodów z Ogniskiem, aby nie utracić dalszych punktów.

Bzura podejmuje Garbarnię. Nie jest wykluczone, że gospodarze mogą jeden punkt „zarobić" na leaderze grupy północnej.

Lublinianka ma tym razem łatwe zadanie, gdyż zmierzy się z Gwardią szczecińską.

O mistrzostwo grupy południowej odbędą się następujące spotkania:

Baildon—Tarnovia.

Chełmek—Polonia (Przemyśl).

Polonia (Świdnica) — Naprzód.

Gwardia—Rymer.

Skra—Pafawag.

Dział oficjalny ŁOZB

Komunikat Nr 32

Wydziału Sportowego ŁOZB

1. I-szy wiosenny Krok Bokserski odbędzie się w dniach 27, 28, 29 i 30. IV. 49 r. Kluby zgłoszą swych zawodników do dnia 24. IV. 49 r.

2. Na zawody towarzyskie, które odbędą się dnia 10. IV. 1949 r. pomiędzy drużynami KS ZMP Zryw II (Łódź) — ZWRKS Lechia w Tomaszowie delegatem będzie ob. Krysiak.

Sekretarz
(—) J. Służewski

Przewodniczący W. S.
(—) M. Tyl

Co usłyszymy przez radio

11.40 Audycja szkolna. 11.57 Sygnał czasu. 12.04 Wiadomości popoł. 12.20 Muzyka popul. 12.30 Audycja dla wsi. 13.00 PRZERWA 14.30 (Ł) Muzyka obiad. (płyty). 14.50 (Ł) Z łódzkiej prasy. 15.00 (Ł) Wiadomości sportowe. 15.05 (Ł) Kaprys włoski — Czajkowskiego (płyty). 15.20 (Ł) Komunikaty. 15.25 (Ł) Chwila muzyki z płyt 15.30 (Ł) „Białe kruki". 16.00 DZIENNIK POPOŁUDNIOWY. 16.15 (Ł) „Elektromonter". 16.30 Skrzynka ogólna. 16.40 Felieton lit.. 16.45 Autobiograficzne wiersze Al. Puszkina. 17.00 Koncert przodowników pracy. Transmisja z CZECHOSŁOWACJI. 17.45 Drugi dziennik popoł. 18.00 Koncert rozrywkowy. 18.35 „Daleko od Moskwy". 19.00 „Służba Polsce", 19.15 Koncert Symfoniczny w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej Radia Czechosłowackiego w Pradze. 20.00 DZIENNIK WIECZORNY 20.50 „Wyzwolenie Gdyni i Gdańska". 21.00 Koncert. 21.45 (Ł) Koncert życzeń. 21.58 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro. 22.00 Podsumowanie wyników dyskusji nad wygłoszonym referatem Prof. Dr. J. Dembowskiego. 22.30 Gra Orkiestra Polskiego Radia. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 23.55 Program na jutro. 0.05 Zakończenie audycji i Hymn.

Czytajcie »Głos Robotniczy«

GŁOS
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa".
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p.
Druk.: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa" Łódź, ul. Zwirki 17. tel. 206-42.
Telefony:
Redaktor naczelny: 216-14
Zastępca red. nacz. 219-05
Sekretarz odpowiedz. 216-23
Sekretariat ogólny: 223-29
Dział partyjny 223-29; 254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych: 219-42
Dział mutacji: 218-11
Dział miejski i sport.: 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny: 223-29
Dział rolny: wewn. 9 — 254-21
Redakcja nocna: 172-31; 156-81
Kolportaż: Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja: 260-42
Dział ogłoszeń: 111-50
Łódź, Piotrkowska 55, tel. 111-50

Teodor Dreiser 88

Tragedia Amerykańska

Zęby Clyda szczęknęły. Zatrząsł się jak pod mroźnym powiewem.

Prawda! zostawiła płaszcz w gospodzie!

Belknap i Jephson siedzieli w zdumieniu, lecz ciekawi, co dalej z tego wyniknie. Może się wytworzyć fatalna sytuacja, list ten może zniweczyć cały sposób obrony Clyda! Ale należy czekać i przekonać się, co dalej nastąpi.

— W tym liście — mówił Mason — pisze ona, dlaczego tu się znajduje. Ma wyjść za mąż!

Obaj obrońcy i Clyde wydali westchnienie ulgi — doskonale zgadzało się to z ich planem.

— I to zaraz... za jakie dwa dni najdalej... — mówił Mason ciesząc się, że zaskoczył Clyda. — Griffiths, Graham, czy też Golden wiedział lepiej. Wiedział, że narzeczona i narzeczony już tam nie powrócą, swoje więc wszystkie rzeczy wziął do łódki. Od samego południa do wieczora prawie pływał po jeziorze, szukając miejsca odosobnionego i wygodnego, skąd nie mógłby być widziany.

Znalazł takie nad samym wieczorem...

A potem wędrował sobie przez lasy w nowym kapeluszu na głowie, z czystą, suchą walizką w ręku i wyobrażał sobie, że jest zupełnie bezpieczny. Clifford Golden już nie istniał. Carl Graham nie istniał — utopił się razem z Robertą Alden, Griffiths jednak był żywy i wolny w drodze do Twelfth Lake, gdzie tak miłe czekało nań towarzystwo.

Panowie! Clyde Griffiths zabił Robertę Alden, zanim ją wrzucił do jeziora! Uderzył ją w głowę i w twarz i pewien był, że nikt tego nie widział. Gdy jednak ostatni krzyk jej brzmiał jeszcze w powietrzu, znalazł się świadek... i zanim zamkniemy tę sprawę, świadek ten opowie, co wie o tym.

Nie było żadnego takiego świadka, Mason jednak nie mógł powstrzymać się w zapale, żeby nie rzucić myśli, która by mogła zaskoczyć przygotowaną obronę.

Istotnie efekt był niesłychany. Clyde, który po wstrząsie spowodowanym wiadomością o liście starał się wrócić do równowagi i przybrać znów niewinną minę, teraz na nowo upadł na duchu.

Świadek? Ma tu zeznawać? Boże! Był więc ktoś, kto dojrzał jego nieumyślne uderzenie... słyszał jej krzyki... widział, że jej nie ratował... Może widział, jak szybko płynął do brzegu... może widział, jak zmieniał ubranie?... Boże!...

Ręce jego drapały poręcz krzesła, głowa pochyliła się w tył. To znaczy dla niego śmierć — egzekucję... Boże! Już żadnej nadziei... Opuścił głowę, jakby go sen ogarniał.

Dla Belknapa rewelacje Masona były nieoczekiwane i zdumiewające. Opuścił ołówek, którym robił notatki i patrzył oszołomiony, nie wiedząc teraz, co ma mówić w obronie. Opanował się jednak natychmiast, czując, że i na niego oczy są zwrócone. Czyżby Clyde kłamał? Czyżby rzeczywiście ją zabił i to w oczach ukrytego świadka? W takim razie powinni zrzec się jak najśpieszniej tak beznadziejnej wstrętnej sprawy.

Jephson również przez chwilę był zdumiony i prawie upadł na duchu. I przez jego mózg błyskawicznie przeleciała myśl, że Clyde musiał skłamać, jeżeli istotnie był taki świadek. Zabił. Nie powiedział im, że umyślnie uderzył Robertę i że mógł być świadek tego... Jakże go więc teraz bronić twierdzeniem, że nastąpiła w nim zmiana uczuć? Któż w to uwierzy po takim zeznaniu?

Ponieważ jednak wiele w naturze Jephsona było przekory i determinacji, nie pozwolił sobie na długie oszołomienie pod wrażeniem takiej rewelacji. Zwrócił się w stronę Belknapa i Clyda, skarcił ich wzrokiem rzekł:

— Nie wierzę w to. Mason kłamie albo blaguje. W każdym razie czekajmy, zobaczymy dalej. Świadków jest dużo, my mamy również prawo ich badać, zadawać krzyżowe pytania, możemy nawet przeciągnąć to przez cały tydzień, jeżeli nam się tak będzie podobać. Mamy masę czasu, możemy nawet doczekać się ustąpienia Masona, możemy sami tymczasem znaleźć różnych świadków. My wiemy, że mogło to być samobójstwo lub zwykły wypadek. Możemy nawet kazać przysiąc Clydowi, że znajdował się w jakimś kataleptycznym stanie, że nie miał odwagi do spełnienia tego czynu. A nie łatwo komuś dokładnie coś zobaczyć z odległości pięciuset stóp!

Uśmiechnął się, niezbyt jednak wesoło, a po chwili dodał, nie przeznaczając wszakże słów swych dla uszu Clyda:

— W najgorszym razie otrzymamy dla niego ze dwadzieścia lat, prawda?

(D. c. n.)

D-025832